



„ORZEŁ BIAŁY” („WHITE EAGLE”), 12th January 1957. Price 1/3 (\$0.20)

ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

ROK XVII

SOBOTA, 12 stycznia 1957 R.

NR. 2 (758)

DO NUMERU DOŁĄCZONY JEST JAKO OSOBNĄ WKŁADKA

KALENDARZ ŚCIENNY „ORŁA BIAŁEGO” NA ROK 1957

POLSKI NOWY ROK W LONDYNIE

W dniu 6 stycznia w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego w Londynie odbyła się uroczystość składania życzeń noworocznych Radzie Trzech. Salę szlendarową gmachu Instytutu wypełnili liczni bardzo przedstawiciele polskiego życia politycznego, duchowieństwo, kół wojskowych, naukowych, kombatanckich i społecznych. W imieniu Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego przemówił, składając życzenia, prezes Adam Ciołkosz.

W imieniu Tymczasowej Rady Jedności Narodowej mówił dr Tadeusz Bielecki. W imieniu żołnierzy, marynarzy i lotników — gen. S. Kopaniński. Na życzenia te odpowiadał w imieniu Rady Trzech — gen. Władysław Anders, którego przemówienie drukujemy poniżej.

Teksty przemówień pp. Adama Ciołkosza, dr T. Bieleckiego i gen. Kopanińskiego znajdują się na stronach 4-tej i 5-tej.

Robiąc rachunek sił, stojących po stronie świata wolnego i ludzi zdążających do wolności, wpisujemy przede wszystkim wielki i nieprzemijający autorytet Namiestnika Chrystusowego. Jego obecna wypowiedź dała umocnienie dla wszystkich sił moralnych, które świat kultury chrześcijańskiej powinien przeciwstawić barbarzyństwu sowiecko-komunistycznemu.

Rola Stanów Zjednoczonych

Państwa zachodnie, rozporządzające potencjałem siły materialnej i moralnej, wielkim i coraz się zwiększającym, nie są jeszcze w pełni świadome konieczności objęcia należnej im roli w przyszłych losach świata. Najwyraźniej i najpełniej do roli tej gotują się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Nie tylko nieprzebrane bogactwa surowcowe i przemysłowe, nie tylko liczebność tego narodu, ale i świadomość Amerykanów odpowiedzialności jako na nich ciąży, zaczynają coraz wyraźniej przechylać szalę pozornie zastygłej równowagi światowej. Wahania i wolny krok, którym Stany Zjednoczone wchodzi na arenę rozstrzygnięć międzynarodowych, są miarą olbrzyma, który jest świadom swojej siły, nieodzownej dla zaprowadzenia i utrwalenia pokoju światowego, opartego na wolności człowieka i na wolności narodów.

Bohaterstwo narodu węgierskiego

Robiąc przegląd wydarzeń roku ubiegłego, chciałbym skierować do bohaterstwa narodu węgierskiego słowa serdecznych i braterskich uczuć. Wiem, że mogę tak mówić nie tylko w imieniu wolnych Polaków, ale napewno w imieniu całego narodu polskiego. Z Węgrami łączą nas długie wieki sąsiedztwa i przyjaźni. Łączy nas wspólne i poprzez pokolenia wypróbowane umiłowanie ideałów wolności. Z ścisłym sercem patrzyliśmy na krwawe i ciężkie ofiary, które poniósł naród węgierski w obecnej walce przeciwko najzłodszy sowieckiemu. Powstanie w Budapeszcie rozpoczęło się od manifestacji przed pomnikiem generała Bema. Był to symbol pełen głębokiej wymowy. Radowaliśmy się kiedy pierwsze dni walki dawały zwycięstwo narodowi węgierskiemu. Dopiero nowe fale pośpiesznie sprowadzonych wojsk sowieckich zdołały obezwładnić bohaterstwo i opór wojenny węgierskich bojowników wolności. Pomimo wszystko, wbrew całej przemocy wojskowej, interwencja na Węgrzech jest klęską sowiecką. Płonien wolności, który wybuchł na Węgrzech, pali się w sercach ludzi we wszystkich krajach poddanych władzy komunistycznej.

Patriotyzm polskiej emigracji

Polska emigracja polityczna może patrzeć na rok ubiegły, tak jak i na poprzednie lata, jako na okres sumienia i spełnienia obowiązku. Kiedy świat w ponurych latach ubiegłych nie chciał widzieć zbrodni sowieckich — nie zobczyliśmy ani na krok z naszej drogi obowiązku wobec sprawy niepodległości Polski. Tym mocniej czujemy się na niej dzisiaj, gotowi do dalszej pracy i wysiłków dla przybliżenia dnia, w którym wolny człowiek będzie w wolnej Polsce.

Przegląd działań naszych w roku ubiegłym wskazuje że jest to rozdział historii emigracji politycznej, z któ-

DEMONSTRACJA W STAFFORD



Fragment obchodu podczas składania wieńca. W środku stoja gen. Z. Podhorski oraz wiceprzewodniczący TRJN W. Bruner. Przemawia Mayor Staffordu H. H. Coghlan. Fot.: „Stafford Newsletter”

Staraniem Koła SPK nr. 242 i przy współudziale Katolickich Kół Młodych, Komitetów Kościelnych i Kół Rodzicielskich oraz Koła Związku Robotników i Rzem. Polskich z: Stafford, Wheaton Aston i Seighford odbyła się w Stafford uroczystość pod hasłem: „Wolność dla Polski, Węgier i innych krajów za żelazną kurtyną”.

O godz. 14 w wielkiej sali Oddfellows Hall zebrało się około 400 osób. Poza gośćmi angielskimi obecni byli liczni Polacy z Wheaton Aston, Seighford, Rugeley, Cannock, Daddington, Wolverhampton i ze Stafford.

Akademii zagali prezes Koła SPK p. F. Bolechowski. Do prezydium weszli: dziekan Staffordu ks. L. W.

rego możemy być zadowoleni. Pan Przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia narodowego wskazał już jakie najważniejsze osiągnięcia były naszym udziałem. Sądzę, że należy tutaj podkreślić, że wszystkie nasze działania były oparte o niezłomnie patriotyczny duch społeczeństwa polskiego na obczyźnie. Dzięki temu właśnie akcja rozkładowa reżymu komunistycznego, prowadzona pod hasłem repatriacji, była kłosa dla jej organizatorów, a jednym więcej dowodem pełnej świadomości politycznej naszego zjednoczonego obozu niepodległościowego. Przypomnieć wreszcie należy wytyczoną kampanię naszą o wypuszczenie Polaków z Rosji, kampanię która spowodowała otwarcie już bram więzień i obozów dla naszych rodaków z pośród setek tysięcy ginących powolną śmiercią w Sowietach.

Działalność nasza na terenie międzynarodowym była w roku ubiegłym podejmowana w wielu kierunkach. Kierownice czynników politycznych państw zachodnich informowane były o podstawowych postulatach polskich. W szczególności nie szczędzono wysiłków, aby przedstawić Zachodowi konieczność uznania granicy polskiej na Odrze i Nysie, a ostatnio podnosiliśmy głos, domagając się udzielenia Polsce szeroko zakreślonej pomocy gospodarczej.

Zadania jeszcze rozleglejsze...

Polska nadal nie jest jeszcze wolna i niepodległa. Zadania stojące przed emigracją polityczną są w dalszym ciągu wielkie, może jeszcze rozleglejsze niż przedtem. Walka wszelkimi dostępnymi nam sposobami o odzyskanie niepodległości musi być z naszej strony trafny i przewidujący uzupełnieniem tak wspaniałych wysiłków narodu w Kraju. Musimy być nieustannie z namiżnikami sprawy naszych granic zachodnich. Musimy pamiętać o naszych nigdy nieprzezwanytych prawach do ziem wschodnich Rzeczypospolitej ze Lwowem i Wilnem. Musimy wskazywać państwu zachodnim na konieczność szybkiej i najpełniejszej pomocy gospodarczej, która by od naszych rodaków w Kraju oddaliła zbliżające się już widmo głodu i nędzy.

Dla skutecznego działania w tak rozległym zakresie konieczne jest zespolenie i zdwojenie wysiłków. Wielkie obowiązki spoczywają na Zjednoczeniu politycznym emigracji polskiej, które dokonane przed dwoma laty, ma przed sobą dzisiaj ważne i pilne zadania. Wierzymy głęboko, że polskie ucho dzwoni polityczne zaważy skutecznie i zbawienie na dalszych losach sprawy polskiej. Proszę Boga, aby rozpoczynający się obecnie rok 1957 otworzył narodowi polskiemu drogę do niepodległości.

Jones oraz ks. prob. M. Bossowski, nadto goście z Londynu: gen. Z. Podhorski i W. Bruner — reprezentujący Tymczasową Radę Jedności Narodowej oraz Mayor Staffordu alderman H. H. Coghlan. Przewodniczył p. M. Kietsa.

Gen. Z. Podhorski podkreślił w swym przemówieniu siłę polskiego ducha narodowego, którego nie potrafił złamać najeźdźca hitlerowski w 1939

(Dokończenie na str. 8)

S. K.

Ameryka przystępuje do działania

PREZYDENT Eisenhower zwrócił się do Kongresu o upoważnienie do użycia amerykańskich sił zbrojnych w wypadku komunistycznej agresji na Środkowym Wschodzie.

Choć krok ten nie stanowił całkowitego zaskoczenia, reakcje opinii światowej są bardzo żywe. Z jednej strony bowiem samo zagadnienie jest niezmierznie ważne, a z drugiej postawione to stanowisko stanowi zwrot po paru miesiącach bezczynnej i niemal pacyfistycznej postawy Ameryki. Posypały się od razu komentarze typu, powiedzmy, historycznego, że Eisenhower wraca do doktryny Trumana z 1947 r., lub że jest to tylko powrót do sformułowanej przez Dullesa „polityki odstraszania” itd. Możemy dodać do tego jeszcze nasz komentarz, że jest to odwrót od genewskiej polityki współistnienia, co znalazło wyraz m.in. w tym, że Eisenhower odrzucił propozycję Bułganina zwołania konferencji rozbrojeniowej czterech mocarstw z udziałem Indii, zaznaczając, że rozbrojenie powinno być omawiane w ramach ONZ. Wydaje się, że oznacza to kres trwającej od konferencji „na szczytach” osobistej korespondencji między Eisenhowerem i Bułganinem.

Każde bieżące wydarzenie polityczne ma jakies podobieństwo i analogie z przeszłością, ale w historii nie ma wydarzeń takich samych, bo warunki i okoliczności ciągle się zmieniają.

Nowość!

najaktualniejsze zagadnienie polityczne omawia broszura
ZDZISŁAWA STAHLA
„Czy zadania emigracji uległy zmianie?”
Broszura ukaże się w najbliższych dniach — cena 3/6

Obecny krok Eisenhowera należy rozpatrywać na tle sytuacji dzisiejszej. Truman ogłosił swoją „doktrynę” w 1947 r. dla osłony Turcji i Grecji przed zabobocznymi zakusami Rosji. Zachód był wtedy wojskowo słaby, Europa gospodarczo zniszczona, komunizm światowy zaś znajdował się niemal u szczytu siły. Ameryka mogła wówczas przeciwstawić się Rosji jedynie dzięki posiadaniu bomby atomowej, której Rosja wtedy nie miała. Obecnie między Ameryką i Rosją istnieje stan równowagi atomowej, lecz Rosja jest politycznie i gospodarczo osłabiona przez wydarzenia węgierskie i polskie oraz jakieś fermenty wewnętrzne. Komunizm zaś, przynajmniej w Europie, stracił wiele ze swej siły przyciągającej.

Słowem, doktryna Trumana była przeciwstawieniem się rosyjskiej sile, a doktryna Eisenhowera jest próbą wykorzystania chwilowej rosyjskiej

(Dokończenie na str. 8)

J. GNIAZDOWSKI

Serwilizm Togliattiego i bunt mas

(Od naszego korespondenta)

Rzym, w styczniu nie popełniliśmy błędów, ilekroć w poprzednich artykułach pisaliśmy, iż komunizm we Włoszech stacza się nieuchronnie po równi pochyłej. Przez cały ubiegły rok mieliśmy, na potwierdzenie tej opinii, dowody pogłębiania się procesu rozdarcia między kierownictwem Partii z całym potężnym aparatem nadzoru mas, a tymi masami opłacającymi składki i posiadającymi legitymacje członkowskie. Wyraża się to przede wszystkim w stałym odpływie robotników ze związków zawodowych CGIL, czyli Włoskiej Konfederacji Pracy, podległej Partii Komunistycznej, i przechodzeniu ich do niezależnych związków chrześcijańsko-demokratycznych CISL albo socjal-demokratycznych UIL. Powtórnie, doroczna kampania na rzecz odnawiania legitymacji partyjnych wykazuje coraz groźniejsze, a w niektórych wypadkach wręcz alarmujące dla góry komunistycznej objawy zastraszającego topnienia szeregow. Dotkliwie odbija się to również na wpływach do kas, a ostatnie zbiórki specjalne na wzmocnienie funduszy partyjnych i na fundusz prasowy zakończyły się kompletnym fiaskiem.

Od zeszłego lata to wysłgiwanie się szarych rzesz członkowskich z rąk aparatu nadzoru przerodziło się w wyraźny bunt. Wypracowana od lat struktura kadrowa, trzymająca dotychczas w okowach żelaznej dyscypliny masy, załamała się z kretesem. Stało się to na płaszczyźnie moralnej, gdy wobec wydarzeń czerwcowych w Poznaniu, październikowych w Warszawie, a potem w obliczu mroźnej krwi w żyłach masakry narodu węgierskiego, walczącego o wolność, przywódcy komunizmu we Włoszech nie zdobyli się na najmniejszy choćby godziwy odruch ludzkiego sumienia, a próbując tę rzeź i powtarzając w niewolniczym posłuszeństwie Kremlowi urągające zdrowemu rozsądkowi brednie o agentach imperialistycznych, o prowokatorach, o faszystowskiej kontroli itp.

Ta bezwstydną postawą Togliattiego i towarzyszy przechyliła szalę. Pod naciskiem wstrząsającej i przepełnionej odrazą opinii publicznej nie tylko masy szaraków zaczęły jeszcze bardziej porzucać szeregi partii, ale wielu matadorów wylało się z dyscypliny partyjnej i bądź przez deklaracje o potępieniu barbarzyńskiej masakry bolszewickiej na Węgrzech (jak to uczynił Di Vittorio z CGIL albo deput. Smith redaktor brukowców komunistycznych „Il Paese” i „Paese Sera”), bądź wręcz przez wystąpienie z Partii zareagowało na stanowisko splamionych zresztą od lat bratnią krwią przywódców bolszewizmu włoskiego.

O tym skąpaniu łap katowskich w krwi bratniej przypominała włoskiej opinii publicznej istna powódź plakatów ulicznych, które ukazywały się ostatnio w związku z bestialskimi mordami powstańców węgierskich, jak i przy okazji kongresu Partii Komunistycznej w Rzymie. Nie można ich pominąć milczeniem, bo oddają one wieniec to, co myśli przeciętny ucziwy obywatel włoski. Określają te barwne i pomysłowe plakaty w sposób rzeczywiste dosadnie zasługi Togliattiego, Longo i towarzyszy dla bolszewizmu, nie szczędząc takich przydomków, jak „kryminaliści stalinowskie” itp. Dwa szczególnie poświęcone są „katowi kominternowskiemu”, tj. ex-sekretarzowi Kominternu z lat 1934—1943, a obecnemu pierwszemu sekretarzowi włoskiej Partii Komunistycznej. Jeden wymienia długą listę zgładzonych przywódców międzynarodowego ruchu komunistycznego w tym właśnie okresie, kiedy Togliatti z urzędu brał udział w tych mordach sądowych. Wśród ofiar są też na liście *Warski, Leński i Kozłowski* z KPP. Osobny plakat zatytułowany „Oprawca komunizm” przypomina jego czynny udział w zgładzeniu Bela Kuny.

Trzeba również wspomnieć o wielu żywiołowych demonstracjach antykomunistycznych, a często i burzliwych spontanicznych odruchach zdrowej części społeczeństwa, która dawała jaskrawy odpór komunistom wówczas, gdy światem wstrząsały tragiczne wieści o krwawych mordach bezbronnych Węgrów, a z Botteghe Oscure — siedziby centrali Partii Komunistycznej na Węgrzech — płynęły pochwały i zachęty dla sowieckich barbarzyńców za „braterską i bezinteresowną

pomoc w obronie rewolucyjnych zdobyczy ludu węgierskiego”.

W TAKIM nastroju tutejszego społeczeństwa odbył się kongres Partii Komunistycznej w Rzymie. Góra więc, aby uchronić się przed możliwą krytyką musiała odpowiednio wyreżyserować obrady zawczasu. Zrobiła to z precyzją. Organizacje terenowe pod nadzorem z Centrali wybrały delegację z ludzi, którzy bez zastrzeżeń przyjęli ogłoszone uprzednio wytyczne polityki Partii, a m.in. haniebną po wsze czasy rezolucję, potępiającą dążenia Węgrów do wolności i usprawiedliwiającą najazd żołdactwa bolszewickiego na ten kraj, a jednocześnie odrzucającą wszelką myśl usamodzielnienia komunistów w różnych krajach od Moskwy. Każda delegacja wyznaczyła zawczasu mówcę na zjeździe.

Na ok. 1.200 delegatów sproszono ok. 800 komunistów z całego świata, z przodującą delegacją sowiecką na czele, by mogli podziwiać „demokratyczność” obrad. *Suslow*, „mistrz zdrady”, któremu pod tym tytułem „Il Messaggero” poświęcił artykuł „powitalny”, musiał jednak zawrócić z Wiednia. Nie wpuszczono go do Włoch, oszczędzając mu wiele niespodzianek. Delegacji sowieckiej przewodniczyła więc towarzyszą Furcewa. Na stacji przez pomyłkę obrzucono zgłębionymi jajami delegację czechosłowacką w przesłuchaniu, że to są „drodzy goście” z Kremla. Ci zaś, tknięci jakoś intuicją, woleli w Treviso przesiąść się na auta i cichcem, lecz pod silną eskortą policji, dotrzeć do stolicy.

Błogosławieństwo Kremla przekazała więc zjazdowi tow. Furcewa. Ona to zainscenizowała owację na cześć tow. Togliattiego, ona nadała ton nuciący i aż nadto wyczerpującej komedii sześciodniowych obrad. Klaskali na komendę wszyscy, gdy ona klaskała. Mileżąc i bez cienia entuzjazmu przyjęli powitanie komunistów polskich wygłoszone przez Jerzego Morawskiego, który mówił o ostatnich sukcesach „polskiej drogi” do komunizmu. Dostrzegł bowiem chłodny i karcący wyraz towarzyszy Furcewy.

Taslemcowy, czterogodzinny referat pierwszego sekretarza Togliattiego otepił i zmroził tych wszystkich, którzy do ostatniej chwili ludzili się, że będzie w nim przecież jakiś świeży powiew pod wpływem bądź co bądź wielu poważnych zmian, które zaszły w samym obozie komunistycznym. Referat wprawdzie nosił tytuł „O włoską drogę do socjalizmu”, ale jak ją należy rozumieć, wyjaśniły na długo przedtem wspomniane już deklaracje, nazwane „interpretacją autorytatywną”. Jeden z plakatów, o których już mówiliśmy, przedstawiał tunel z drutów kolczastych, przez który zbiry sowieckie przepędzają ludność z Węgier na Sybir. Podpis wyjaśniał, że tak właśnie Togliatti rozumie „węgierską” drogę do socjalizmu.

Nazajutrz po kongresie „Il Tempo” zamieścił prosty, a jakże dowcipny i jak wymowny rysunek Kremla i drogi, z podpisem: „Nowa” włoska droga do komunizmu. Tak jest w istocie, ta „nowa” droga włoskich komunistów wiedzie tak samo na Kreml. Nie trzeba lepszej charakterystyki tego wyjątkowego serwilizmu wobec Sowietów i hipokryzji i despotyzmu kierownictwa Partii w stosunku do własnych członków. Togliatti będzie miał jeszcze wiele kłopotów z Tito. Ten ostatni napewno nie uważa swych rachunków z nim za zakończone, szczególnie po obłudnej wizycie w Brioni.

A LE była też i krytyka na zjeździe, żeby było „demokratycznie”. Tylko że tych paru śmiałków, co powążyli się żądać usunięcia skompromitowanych złołobitnością wobec zbrodniarza Stalina przywódców, i zmiany ducha w Partii, musieli potem pierwszy zadeklarować, iż będą głosować za końcową rezolucją, która właśnie potępia tego rodzaju podważanie jedności i objawy zdrady Partii. Rezolucja była przyjęta przez podniesienie rąk, a więc jednomyślnie. Za to skarceni w niej opozycjoniści dali upust swym uczuciom w głosowaniu tajnym przy wyborach komitetu centralnego i komisji rewizyjnej, na jedyną zresztą listę nazwisk narzuconych z góry. Togliatti z „najlepszego” zjechał według ilości otrzymanych głosów na 26. miejsce, a jego prawa ręka Longo na 27! w głosowaniu do komisji rewizyjnej Scocimarro, genialny wynalazca „dyktatury komunistycznej”, nowego

dziwolaga dyalektycznego, który ma odtąd zastąpić mniej strawną „dyktaturę proletariatu”, zdobył 19. miejsce, a na ostatnim 27. znalazł się krwawy D'Onofrio! To zresztą nie przeszkodziło, Togliatti pozostaje nadal pierwszym sekretarzem. Dla zaciśnięcia kleszczy nad masami komitet centralny powoła też Politbiuro.

Wszystko więc pozostało „tak jak było, nawet gorzej niż przedtem” według „Giornale d'Italia”, który strawił tytuł znanego filmu (Lepiej niż przedtem). „Włoska” droga do zbudowania naśladowe sowecką, uległość Moskiewie znowu została zaprzysiężona. Potępienie kultu jednostki i „demokratyzacja” posłużyły obficie w dyskusji, ale tylko za przyprawę, by przytępić wrażenie zbyt jawnego oszustwa. Zmiany w statucie poszły w kierunku zaostreżenia dyscypliny i bardziej bezwzględnej wymuszania posłuchu dla „dzierzymordów”. A tymczasem masy komunistyczne, niepozabawione rozsądkiem i zdolności oceny dały ostatnio do zrozumienia, iż weale sobie nie życzą mieć za przywódców „mumie moralne”. Takim to tytułem opatrzył „Giornale d'Italia” artykuł wstępny po kongresie, omawiający „śmietankę” komunizmu włoskiego.

Rozkład w tej Partii, spowodowany m. in. skostnieniem góry, która nie chce zrozumieć, że nastąpił „zmierzch bogów”, wywołał na tle ostatnich historycznych wydarzeń po obu stronach kurtyny nagromadzenie w narodzie włoskim nowego ogromnego kapitału moralnego. Nie ma wątpliwości, że układ sił przesunął się wyraźnie na korzyść zdrowych prądów demokratycznych. Czy ta wyjątkowa okazja będzie mogła być wykorzystana z pożytkiem dla narodu, to dopiero pokaże przyszłość. W każdym razie „Il Tempo” reprezentuje napewno większość opinii publicznej, gdy zaleca wyzyskanie tej szczególnej sposobności, która może minąć bezpowrotnie, i nalega na przyspieszenie wyborów. O ile tylko obecne przetargi między socjalistami o tzw. „jednoczenie” nie doprowadzą do wyników, które by obaliły wszelkie dotychczasowe przewidywania.

Przegląd wydawnictw

ESTUDIOS SOBRE EL COMUNISMO — Revista trimestral. Año IV Santiago de Chile. Octubre — Diciembre 1956. Stron 128.

Obszerny zeszyt kwartalnika chilijskiego poświęconego zagadnieniom komunizmu. Zawiera m. in. trzy artykuły autorów polskich: W. Zaleskiego „Neoliberalizm i socjalizm”, S. Mękarskiego „La depravación de la juventud por el comunismo” (Deprawacja młodzieży przez komunizm) i K. Smogorzewskiego „Europa Central bajo la industrialización soviética” (Uprzemysłowienie przez Sowietów Europy Środkowej). Nadto znajduje się w nim na poczesnym miejscu artykuł Sergio Fernandez Larrain „Polonia sigue luchando por su liberación” (Polska dalej walczy o swe wyzwolenie), poświęcony historii współczesnej Polski i wypadkom polskim.

KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ na Rok Pański 1957 — Rocznik IV. Kat. Ośr. Wyd. Veritas. Londyn 1956. Stron 233 i 1 nl.

Oprócz działu kalendarzowego to książkowe wydawnictwo zawiera obszerny dział informacji katolickich, artykuły religijne, ogólne, historyczne i popularne, nowela i opowiadania, poezję, informacje o szkolnictwie emigracyjnym, dział sportowy, kącik dla dzieci itp. M. in. ogłasza prace następujących autorów: A. Turski, I. Bielawiczowa, W. Zaleski, A. Milkner, M. Kastarska, J. Giertych, M. Tyz, S. Leszczyński-Grabianka, S. Sep-Szarzyński, M. Bocharowa, A. Poleska, S. Kossowska, J. Otwinowska, B. Przyłuski, B. Obertyńska, J. Liher, J. Radziwińska, T. Felsztyn, S. Legeżyński i in. Redagował Kalendarz J. Czaharski, okładka i winyety D. Laskowski, ilustracje M. Milkerowa, P. Mleczko, J. Smagała, J. Smosarski, T. Terlecki i J. Tyszyńska.

KALENDARZ KOMBATANTA — 1957 — Nakładem Księgarni Kombatantkiej (Wł. B. Świdorski). Londyn 1956. Stron 213 i 1 nl.

Kalendarz kieszonkowy zawiera oprócz terminarza obszerny dział adresowy w W. Brytanii i innych krajach polskiego osiedlenia. Nadto wylicza organizacje kombatanckie, opiekuńcze, zawodowe, społeczne, instytucje naukowe, szkolnictwo, biblioteki, czasopisma niepodległościowe, instytucje katolickie, prawosławne i protestanckie, przychodnie lecznicze, placówki TPP, kluby, hotele, pensjonaty, restauracje, kawiarnie, firmy spożywcze i paczkowe, apteki, firmy wydawnicze, księgarnie, drukarnie, biura podróży i przedsiębiorstwa transportowe oraz dział wiadomości praktycznych itd. Drukowany w zakładach „Gryf Printers”.

S. KLINGA

Zmiany w planie sowieckim

W IADOMOŚCI o uchwałach Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej są dość skąpe i dotyczą tylko zagadnień gospodarczych. Saburowa, który był szefem sowieckiego planowania gospodarczego od 1949., usunięto ze stanowiska i na jego miejsce wyznaczono Pierwuchina. Zmiana szefa planowania oznacza, że muszą zajść również zmiany w planach gospodarczych.

Zmiany w tej dziedzinie są koniecznością. Rok 1956 był pierwszym rokiem nowej „piatiletki”. Po 10 latach panowania nad krajami Europy Środkowo-Wschodniej Kreml uznał, że nadszedł czas, by opracować jednolity plan gospodarczy dla imperium sowieckiego. Plany gospodarcze poszczególnych krajów ujarzmionych były opracowane niby osobno, ale w ten sposób, że były jedynie częścią i uzupełnieniem planu rosyjskiego i miały zacząć się w 1956 r. i skończyć się w 1960.

Powstanie na Węgrzech wytrąciło z tego systemu gospodarstwo węgierskie. Wydarzenia w Polsce uniemożliwiły wykonanie przygotowanego planu polskiego. Mamy już początek 1957 roku, a dotąd niewiadomo jaki będzie plan polski. Wiemy jednak, że gospodarka Niemiec Wschodnich, a także niektórych innych krajów sowieckiego bloku, opierała się na polskim węglu. Załamanie się wydobycia węgla w Polsce spowodowało więc częściowe załamanie się planów produkcyjnych i w innych „demokracjach ludowych”. Rosja musiała nie tylko ukroić wyzysk krajów podbitych, ale nawet musi im teraz pomagać.

O przebiegu dyskusji na Kremlu wiemy tylko tyle, ile Kreml chce nam powiedzieć. Z tego, co ogłoszono na ten temat wynika, że plan na 1956—1960 r. silnie skrytykowany za niedocenienie możliwości produkcyjnych gospodarstwa sowieckiego, rosnących na skutek rozwoju techniki. Rozwój ten sprawia, że można wygospodarować więcej środków i zasobów na zwiększenie produkcji wyrobów powszechnego spożycia oraz na budowę domów mieszkalnych.

Takie jest uzasadnienie decyzji skierowania większej niż dotychczas uwagi na zaspakajanie potrzeb ludności i podnoszenia stopy życiowej. Faktycznie powzięcie tej decyzji stało się polityczną koniecznością po wydarzeniach węgierskich i polskich. Jest to nawrót do potępienia przed trzema laty programu gospodarczego Malenkowa. Można to nazwać „liberalizacją” gospodarczą. Nie powinno jednak być niespodzianką, jeżeli w ślad za tym nastąpi zaciśnienie obroży politycznej, popuszczonej cokolwiek przez Chruszczowa. Natchnieniem dla Kremla może być w tym wypadku Czechosłowacja, gdzie położenie materialne ludności jest stosunkowo dobre i gdzie prawie nie przeprowadzono „destalinizacji” politycznej. Podobny program lekkiej poprawy bytu ludności, bez najmniejszych zmian w reżymie politycznym, został już uchwalony w Rumunii.

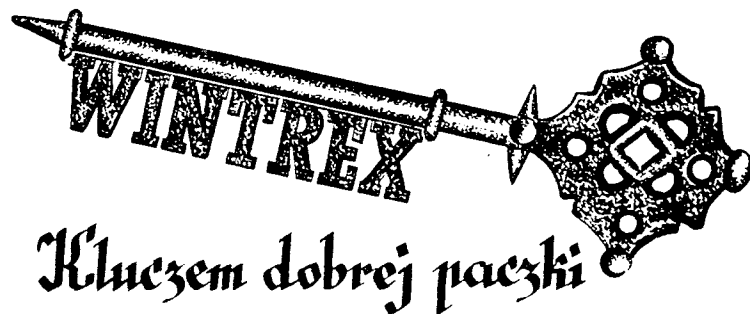
Dotychczas więc władcy Kremla próbowali wprowadzić zmiany polityczne bez zmian gospodarczych. Obecnie chcą wprowadzić nieco zmian gospodarczych, celem zahamowania niepożądanych przez nich procesów politycznych. Trochę to dziwne — jak na marksistów. Powinni oni baczniej przysłuchiwać się głosowi mas. Robotnicy poznający przecież wyszli na ulicę wołając o wolność i chleb. Te dwie rzeczy bowiem są ze sobą związane. Ponadto i sowiecki pisarz wydał w ub. roku powieść, która wywarła w Rosji wielkie wrażenie pod tytułem: „Nie samym chlebem człowiek żyje”. Autor rosyjski — i prawdopodobnie cenzor — mogli nie wiedzieć, że z czerpnął tę niematerialistyczną prawdę z ewangelii. Widać jednak, że stare, a wieczne nowe, prawdy o ludzkiej naturze zaczęły krążyć w Rosji. Fermenty umysłowe sprawiają, że trudno jest układać plany gospodarce w oderwaniu od potrzeb materialnych i duchowych szerokiej mas, bo takie plany łatwo się stają nierealne i niewykonalne. W tych warunkach zapowiadane zmiany w sowieckim planie nie będą zapewne zmianami ostatnimi.

POLSKI SKLEP ŻYWNOSCIOWY

A. J. ROBIŃSKI

184, HOLLAND PARK AVENUE, LONDON W. 11.

ZAOPATRY CIĘ WE WSZYSTKO CZEGO WYMAGA POLSKA KUCHNIA



Kluczem dobrej paczki

jest norweski oryginalny

SWETER MĘSKI za £2-10-0

z grubej wełny, pod szyję, z długimi rękawami

WARTO TAKŻE WYSŁAĆ:

NOWOŚĆ: kupon A 3219 — 5 jardów materiału RAYON-AFGALINE (6 kolorów, niegniotący się) na suknie dla pań i dziewcząt ... £ 1.15.6
Kupon L 900 — 3 j. materiału męskiego na jesionkę (kolory: ciemno szary, granatowy i brązowy) ... £ 6.15.0
Kupon CW — 3½ j. materiału męskiego na ubranie (kolory: granatowy, szary, brązowy) ... £ 6.10.0
Maszyna VITOS-DESMO (z dwiema igłami) do podnoszenia oczek, która może dać utrzymanie całej rodzinie w Polsce, cena loco Warszawa ... £43. 0.0

OLBRZYMI WYBÓR LEKKICH RAYONOWYCH MATERIAŁÓW NA SUKNIE DAMSKE I DLA DZIEWCZĄT (SILK SCREEN)

Wszystkie ceny łącznie z przesyłką i ubezpieczeniem.

Prosimy o oglądanie naszych artykułów w salonie wystawowym firmy — 64, Pembroke Road, London W. 8.

WINTREX & CO.

51, BROMPTON RD • LONDON • S.W.3

Z. L. ZALESKI

PO WYROKU...

Po wyroku drugiej instancji, ale nie po skończonym procesie... Powiedzenie francuskie pozwala „kłaść sędziów” przez dwadzieścia cztery godziny po ogłoszeniu wyroku. Nie będziemy korzystać z tego „przywileju”. Po pierwsze... minęło już znacznie więcej niż dwadzieścia cztery godziny... Po drugie, wyrok sądu apelacyjnego w sprawie Biblioteki Polskiej na Quai d'Orleans, daleko i szczęśliwie odbiega od niesłychanej decyzji pierwszej instancji, kiedy to redakcja wyroku wyglądała jak plagiaryzm mowy obrońcy komunistyczno-sowieckiego adwokata, p. J. Normana.

Gdy się czyta uważnie nieco zawiłe wywody i postanowienia wyroku Sądu Apelacyjnego — odczuć można przede wszystkim coś w rodzaju zażenowania — żeby nie powiedzieć dobitnie — autorów obecnego tekstu, zmuszonych do sprostowania i mniej lub więcej życzliwej interpretacji pierwszej decyzji sądowej. Nie chcąc zbyt nio odslaniać nieprawdopodobnego braku „ostrożności prawniczej” ówczesnego wyroku — sędziowie obecni ukryli swe słuszne zakłopotanie za miłą kotarą „nieodstatecznego poinformowania” zarówno o Towarzystwie Historyczno-Literackim, jak o rozwiązanej czy wchłoniętej przez P.A.N. dawnej Akademii Krakowskiej.

Ankieta w sprawie Akademii powierzył Sąd francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Natomiast ankietę w sprawie T-wa Historyczno-Literackiego złożono w ręce trzech osób specjalnie do tego przez Sąd powołanych. Zastanawiać może ten brak symetrii w wyborze czynników, mających dostarczyć Sądowi informacji. Wydawałoby się, że obie „ankiety” nadawały się do przeprowadzenia przez podobne organy: albo zespoły obywatelskie powołane *ad hoc*, albo ministerstwa. Jeśli chodzi o T-wa Historyczno-Literackie, to przecież Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, kontrolujące z urzędu wszystkie tego rodzaju instytucje, wydawałoby się tu organem najbardziej kompetentnym. Sędziowie uważali za słuszną stanąć na odmiennym stanowisku. Ten brak zaufania do najwyższych czynników państwowych jest zastanawiający. Czyżby przyczyniła się do tego mimo-wiedna chęć nieprzeciwiania się zbyt nio tezie adwokata komunistycznego o zerwaniu ciągłości istnienia T-wa Historyczno-Literackiego?

Czyniąc aluzję do listu Polskiego Związku Deportowanych do ministra Chr. Pineau w sprawie Biblioteki (minister Pineau jest również b. deportowanym) — rzecznik rządu na rozprawie sądowej starał się również podważyć przekonanie o nieprzerwanym istnieniu T-wa Hist.-Literackiego. Brak aktu rozwiązania Towarzystwa — mówił — nie jest dowodem wystarczającym, że Towarzystwo istnieje, podobnie jak niesporządzenie aktu zejścia nie wystarcza jako dowód, że zmarły żyje. Zrezygnuj, niewątpliwie chwył dyalektyczny! Zrezygnuj, ale nie przekonywujący.

Po pierwsze, Towarzystwo Historyczno-Literackie opierał się na legatynie nie tylko na braku aktu zejścia, aktu rozwiązania, lecz na pozytywnym potwierdzeniu swego istnienia i ciągłości przez najwyższe czynniki francuskie administracyjne: Rada Stanu oraz decyzja rządu podpisana przed kilku laty przez Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych. Po drugie, „*comparaison n'est pas raison*” — porównanie nie stanowi argumentu. Prawo zaś odróżnia wyraźnie osobowość fizyczną i osobowość moralną. Pierwsza to człowiek podległy prawom natury. Druga — rzecz ludzka, konstrukcja, zależna od woli ludzkiej, podlegająca wyłącznie prawom i konwencji ludzkim.

Dla każdego nieuprzedzonego umysłu badawczego nie może ulegać wątpliwości, iż Towarzystwo Historyczno-Literackie i Biblioteka Polska — stworzone przez ludzi śmiertelnych, ale wielkiego ducha — przez Czartory-

skich, Mickiewiczów, Sienkiewiczów, Platerów — posiadają tę cechę trwałości moralnej, jak trwałe są cele, którym służą: wolność, niepodległość ojczyzny, miłość nauki, miłość prawdy przede wszystkim. Toteż bez względu na takie czy inne perypetie organizacyjne, bez względu na przejściowe osłabienie tętna pracy, czy na przeniesienie działalności — za czasów okrutnej okupacji hitlerowskiej do Grant Hotelu w Grenoble lub do Villard de Lans — T-wa Historyczno-Literackie nigdy nie zmarło, ani prawnie, ani moralnie.

Tak czy inaczej wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu — może pod wpływem rewolucyjnych wydarzeń poznaskich i tragedii węgierskiej — zmienił zasadniczo skandaliczną decyzję pierwszej instancji, otwierając możliwości sprawiedliwego załatwienia tego wielkiego sporu o wolność i prawdę.

Wreszcie punkt nieobojętny: urągające wszelkim dobrym obyczajom kultury — pięciecie (nałożone niemal na komendę rzecznika interesów sowieckich) — Sąd Apelacyjny *każał zdjąć bezwzględnie*. Stało się tu zadość oburzonemu wezwaniom rzecz pracowników naukowych polskich i obcych, uchodzących i posiadających normalne obywatelstwo państw zachodnich. Stało się przede wszystkim zadość prostej sprawiedliwości.

Pozostaje jeszcze pytanie, jak działać będzie instytucja na Quai d'Orleans w czasie dłuższego, być może, przewizorium ankietowego. Uwagi na ten temat odłożymy już do innej historii.

BRIDŻ

W przykładzie dzisiejszym, zacierpniętym z niedawnej prawdziwej rozgrywki, pogawędzono bodaj wszystkie zasady prawidłowej licytacji. Jest to *curiosum* godne zastanowienia. „A-B” po partii, rozdał „A”.

♠ 6 4			
♥ 3			
♦ D 10 9 5 2			
♣ W 8 7 6 3			
♠ W 10 7 5	♠ 9 3		
♥ 10 9 6 5	♥ A K W 7		
♦ K 8 6 3	♦ A W 7 4		
♣ 9	♣ K 10 5		
	♠ A K D 8 2		
	♥ D 8 4 2		
	♦ renons		
	♣ A D 4 2		

Licytacja:	A	C	B	D
1 pik	pas	2 karo	pas	
2 kiero	pas	2 pik	pas	
4 pik	pas	pas	kontra	
rekontra	pas	5 trefli	kontra	
rekontra	pas	pas	pas	

Wpadka bez dwóch. Odzywka „B” w 2 karo jest po prostu śmieszna. Ktoż może winić „A” za dalszy tok licytacji? Może tylko pierwsza rekontra była zbyt pochopna, gdyż renons w karo nie zapewnia automatycznie lew w ręku. Co do 5 trefli „B”, odzywkę tę należy zaliczyć do najdziwniejszych w historii bridża, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że „A” pokazał dwa starsze kolory! Nie poza rozpacz nie tłumaczy „B” za odzywkę w 5 z piątego waleta. Pełniadanie przez „A” asa, damy i dwóch błotek w treflach należy uznać za niezastępowalną łut szczęścia. Karty te tłumaczy dające „A” dał po raz drugi rekontra.

Z drugiej strony, także odzywka „A” w 2 kiero jest błędna, miał bowiem dostatecznie silną kartę by pójść na trzy trefle, co musiało być w konsekwencji doprowadzić do prawidłowej gry w 3 bez atu.

Kenneth Konstam

Problemy bridżowe Kennetha Konstama drukujemy w porozumieniu z Sunday Times.

PO PROSTU WSZYSTKO

co potrzebne w polskiej kuchni
kupisz tanio i dobrze

Wysyłamy paczki żywnościowe do Polski w dowolnie wybranych zestawach.

w polskim sklepie

PONA DELICATESSEN

371, CALEDONIAN RD., LONDON, N. 7.
Tel. NORth 6069

WIECZORNICA ZACHODNIĄKÓW

Staraniem Związku Polskich Ziemi Zachodnich w Londynie odbyła się 28 grudnia w „Ognisku Polskim” wieczornica poświęcona 35-tej rocznicy założenia w Polsce niepodległej Związku Obrony Kresów Zachodnich. Liczne zebranych gości i członków Związku powitał p. prezes St. Krause, podkreślając że obecny Z.P.Z.Z. jest ideowym następcą Z.O.K.Z. Serdecznie i okaskami powitano córkę i wnuka sp. Mieczysława Korzenińskiego, założyciela Z.O.K.Z. — p. Hanke Michalską i jej małego synka.

O M. Korzenińskim mówili jego przedwojenni koledzy szkolni i działacze Z.O.K.Z., którzy współpracowali z nim przez lata całe, najpierw w Gnieźnie a później w Poznaniu.

Dr Leon Surzyński przedstawił politykę niemiecką na ziemiach zachodnich przed I wojną światową, walkę społeczeństwa wielkopolskiego przeciw germanizacji, wpływy mniejszości niemieckiej w poznańskim zwłaszcza na polu gospodarczym i wreszcie rolę Związku Obrony Kresów Zachodnich, tej „czułej strażniczki interesów polskich” w zachodniej Polsce. Praca Związku i jego działalność budziła szacunek i podziw, co więcej, dookoła programu ideowego Związku skupiali się ludzie różnych przekonań politycznych. Dr Surzyński, wówczas czołowy polityk obozu rządowego, przypomniał wieśien 1930 roku, gdy razem z sen. Marianem Seydą, naczelnym redaktorem „Kurieria Poznańskiego” (organ Stronnictwa Narodowego) przemawiał na Placu Wolności do 50 tysięcy Poznańców protestujących przeciw antypolskim wystąpieniom ówczesnego ministra niemieckiego Treviranusa.

Dr W. Jeszke poświęcił swoje przemówienie głównie pamięci Mieczysława Korzenińskiego, który, choć urodzony w Żninie, wychował się przede wszystkim w Gnieźnie, w murach jego gimnazjum i w ówczesnych tajnych organizacjach młodzieżowych, będących wspólnymi „kuzniami polskości”. W gawędzie swojej mówca wywołał szereg postaci, których dzieła polityczne urzekają ówczesne pokolenie (Szczepanowski, Dmowski, Chociszewski) oraz czołowych działaczy lokalnych jak np. filozofa Łuczkowskiego, archeologa Józefa Kostrzewskiego i Mieczysława Korzenińskiego, którzy kierowali swoimi rówieśnikami. Mówca kilkakrotnie zwracał się do córki i wnuka Mieczysława Korzenińskiego — chcąc im jak gdyby przekazać swoje wspomnienia i tamtych dni, gdy wiara w powstanie Polski była czymś tak oczywistym, tak głębokim, że wiązała wszystkich, że kazała się wyrecz wielu rzeczy, a jeśli trzeba było — twarzą i z odwagą się do niej przynawać i stawać w jej obronie.

Trzecim mówcą był jeden z długoletnich i najbliższych współpracowników M. Korzenińskiego w Z.O.K.Z. I te wspomnienia „zbliżyły słuchaczom obraz Polski”. I w tych wspomnieniach było wiele wiary w słuszność podejmowanych wysiłków a mianowicie: by bronić granic zachodnich, by nie pozwolić się germanizować, by pracą tamtego pokolenia była wzorem i zachętą dla tych, którzy dziś trzymają sztandar ideowy Z.O.K.Z. broniąc granic na Odrze i Nysie. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano wspomnień z 1921 roku o tym, jak i gdzie rozdziła się myśl założenia Z.O.K.Z., aż do ostatniej wojny, gdy prezesem Związku został plk. K. Stamirowski, zamęczony przez Niemców w Oświęcimiu tak jak zamęczeni zostali 2-gi z kolei prezes (pierwszym był Ludwik Mycielski) Związku ks. prałat Czechowski i dr Julian Trzciński, b. min. dzielnicy pruskiej. Praca Związku wydała wielki plon w 1939 roku w postaci wspaniałej postawy narodu polskiego w czasie wojny i okupacji niemieckiej. Program polityczny Związku stał się przed wojną podstawową częścią państwowego programu politycznego.

Za wspomnienia te nagrodzono wszystkich mówców serdecznymi oklaskami.

Wśród gości obecni byli: gen. dr R. Odziejewski, dr M. Grażyński oraz prezes Oddziału Z.P.Z.Z. w Cambridge prof. M. Chowaniec. Obowiązkowi gospodarskie wieczoru pełnił dr Fr. Bajorek.

W części towarzyskiej kolendy odpiewał solista chóru Chopina p. Wł. Buczek. Akompaniował p. Czapliski. (p.h.)

Polskie życie kulturalne

BILANS ZAWIEDZIONYCH NADZIEI

Z końcem roku już od sześciu lat Polska YMCA urządza wieczór poświęcony przeglądowi polskiego życia kulturalnego z perspektywy ośrodka londyńskiego. I w tym roku odbył się taki odczyt J. Ostrowskiego, który czwarty raz z rzędu starał się przedstawić bilans osiągnięć i niedoborów w zakresie działalności kulturalnej na emigracji. Tym razem odszedł jednak od schematu sprawozdawczego i mógł więcej uwagi poświęcić omówieniom i porównaniom wydarzeń w perspektywie tego, co się stało w poprzednim roku 1955 i co stanowi podstawę do dalszego rozwoju.

Na podstawie porównania statystycznych danych zestawionych dla roku 1955 i niektórych działań życia w 1956 r. prelegent stwierdził pewne obniżenie się ilościowe nateżenia publicznych przejawów w takich dziedzinach, jak ilość premier teatralnych (około 20), czy też wieczorów odczytowych, których ogólna liczba spadła z ok. 150 w roku 1955 do niespełna 100 w r. 1956. Również w dziedzinie koncertowym nastąpiło osłabienie tempa, które przeciętnie dałoby się określić cyfrą 30% we wspomnianych działach. Natomiast w zakresie sztuk plastycznych rozpad w kierunku urządzania wystaw bynajmniej nie osłabił. W ubr. środowisko nie tylko dorobiło się galerii w centrum miasta w postaci „Vision Group Gallery”, która, będąc imprezą polsko-brytyjską, szczególną wagę poświęca artystom polskim i zdołała już urządzić nie tylko kilka wystaw poświęconych malarzom polskim ze środowiska paryskiego, ale nawet stworzyła własną organizację zawodową. Życie literackie utrzymywało się na dotychczasowym poziomie, skupiając się coraz bardziej dookoła imprez Związku Pisarzy Polskich.

Z tendencją zarysowaną już w poprzednim roku utrzymała się ta, która przejawiała się w postaci coraz czynniejszego udziału w życiu kulturalnym emigracji młodego pokolenia. Dzięki aktywności zarządu Zrzeszenia Studentów i Absolwentów odbyło się szereg wykładów publicznych dotyczących zagadnień krajowych; we współpracy z organizacją starszego pokolenia doszło do zorganizowania kilku wieczorów poetyckich poświęconych młodym pisarzom emigracyjnym i krajowym, w czym szczególną zasługę ma młody krytyk Józef Jaksiniski.

Zagadnieniom urbanistycznym na zachodzie i w kraju poświęca się młody inż. architekt O. Stepan. Poważnym osiągnięciem grupy architektów polskich p. Grupa 55, której przewodzą inż. arch. Henryk Blachnicki, było zatwierdzenie planu przebudowy dzielnicy katedry św. Pawła w Londynie, gdyż w opracowaniu projektu tej przebudowy grupa brała wydatny udział. W zakresie budownictwa inżynierskiego efektywnym osiągnięciem była najwyższa w Brytyjskiej Wspólnocie wieża antenowa dla telewizji na Crystal Palace zaprojektowana i wzniesiona przez młodego technika polskiego p. Wojciecha Pileckiego.

W zakresie nauki Polski Uniwersytet na Obczyźnie dołączył do swego dorobku wychowawczego i naukowego promowanie dwóch nowych doktorów z młodego pokolenia pp. Józefa Bujnowskiego i S. M. Kujawskiego. Niedawno doktoryzowany — z udziałem zmarłego wkrótce potem prof. J. Łukasiewicza — Czesław Lejewski, dotychczasowy wykładowca PUNO został wykładowcą logiki (assistant lecturer) w sekcji filozoficznej wydziału humanistycznego uniwersytetu im. Wiktorii w Manchesterze. Laureatami nagród za pracę w zakresie telekomunikacji byli młody matematyk inż. Ryszard Syski, znawca teorii informacji i członek międzynarodowego komitetu bibliograficznego w zakresie telefonii oraz inż. N. W. Morgalla również specjalista w dziedzinie telekomunikacji. Trudno byłoby wyczerpać cały pozostający na ogół w ukryciu dorobek młodego powojennego pokolenia emigracyjnego. Dodać wypada jeszcze, że w zakresie

historii sztuki dał się poznać jako doskonały prelegent i wydawca monografii o Stefanie della Bella p. Mieczysław Paszkiewicz, znany czytelnikom „O.B.” z drukowanych na tych łamach artykułów i szkiców.

Obok tych jaśniejszych stron życia kulturalnego emigracji niestety nie brak ubytków przykrych oraz niedoborów. W omawianym roku odeszły z najbardziej znanych ogółów poza prof. Łukasiewiczem, dyr. Franciszek Pułaski z Paryskiej Biblioteki Polskiej, oraz poci trzech pokoleń: najstarszego A. Bogusławski, średniego Jan Lechoń i młodszego Jan Olechowski. W geografii kulturalnej Londynu ubyla sala teatralna w Klubie pod świeczką, który uległ likwidacji. Ubił do reszty gmach Klubu Białego Orła, w którym jeszcze do początku roku ubiegłego mieściła się redakcja „Dziennika Polskiego”. Sprzedany ma być Dom Zjednoczenia Polek, a na jego miejsce nabyta ma być wspólna siedziba dla tej organizacji i Związku Artystów Scen Polskich. Ale to sprawa przyszłości. Na razie udało się rozstać polegnąca na przeniesieniu Samopomocy Marynarki Wojennej z dawnej siedziby do nowego domu „Bałtyk” nad Tamizą.

Nie zabrakło nadto gorzkich zawodów w r. 1956. Liczba bliska jest liczbie grzechów głównych. Zapowiedziany na rok 1956 Kongres Wolnej Kultury Polskiej nie odbył się, aczkolwiek los jego nie jest przesądzony. W roku, kiedy teatr emigracyjny bliski był spełnienia w 100 procentach swego najważniejszego powołania — grania sztuk polskich i przede wszystkim autorów emigracyjnych, został on podcięty wystąpieniem publicznym jednego ze swych dotychczasowych filarów.

W związku z obiadem wydanym przez Zw. Pisarzy Polskich na cześć przybyłych z Ameryki na Międzynarodowy Kongres Pen-Clubów K. Wierzyńskiego, W. Weintrauba i A. Janty i obecnością na nim przybyłego z Kraju Michała Rusinka doszło do ostrych polemik między pisarzami. Rozbieżności te zaostriżyły się potem na tle sporów o powziętą na zjeździe Związku uchwałę w sprawie stosunku obecnej rzeczywistości w Polsce, podjętą w okresie rozgrywania się dramatycznych wydarzeń w Kraju. W ostatniej zaledwie chwili zapobieżono krytycznej sytuacji finansowej zagrażającej bytowi Instytutu Historycznego im. gen. W. Sikorskiego.

Wszystko to działo się w czasie, gdy prowadzona musiała być ostra walka z zakusami reżimu komunistycznego na niezależność Biblioteki Polskiej w Paryżu tak ściśle związanej z życiem kulturalnym emigracji. Przypadło to na rok wzmożonego ataku propagandowego na życie emigracyjne podjętego ze strony tychże czynników reżimowych przez t. zw. Tow. Polonia i radiostację „Kraj”.

W takich warunkach polskie życie kulturalne wstępuje w nowy rok swej działalności. Najwidoczniej magia Roku Mickiewiczowskiego, który początkowo podniosł ogólny diapazon życia kulturalnego ostatecznie się tego roku, nie podkreślonym żadnym wystąpieniem publicznym, na emigracji, a pół roku przedwcześnie zakończonym w Kraju, zbiegło się tylko ukazanie się jeszcze dwóch publikacji mickiewiczowskich w języku angielskim Marion M. Coleman i wydanej pod red. prof. W. Lednickiego. Oba dzieła ukazały się w Stanach Zjednoczonych.

Nad referatem wywiązała się żywa dyskusja.

PS. Ze Związku Pisarzy Polskich otrzymaliśmy następujące dwa komunikaty z prośbą o ich ogłoszenie:

ZWIĄZEK DO PISARZY W KRAJU

Z okazji świąt Narodzenia Pańskiego i Nowego Roku 1957 Zarząd Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie przesyła pisarzom w Kraju życzenia wszelkiej pomysłowości w ich osobistych pracach i w zbiorowym wysiłku o urzeczywistnienie uchwał VII Zjazdu Związku Literatów Polskich.

W ODPOWIEDZI NA APEL PISARZY WĘGERSKICH

Wstrząśnięci tragedią narodu węgierskiego — nie mogąc milczeć wobec apelu pisarzy węgierskich — pragniemy jako pisarze polscy przebywający na emigracji wyrazić swój najgłębszy ból z powodu rozlewu krwi, do którego doprowadziły metody rządów komunistycznych i interwencja wojsk sowieckich.

ŚWIATOWY ZJAZD ŚPIEWAKÓW POLSKICH

Poznański „Głos Wielkopolski” z dn. 19 grudnia 56 donosi, że w 1957 roku ma się odbyć w Poznaniu „Światowy zjazd śpiewaków polskich”. Zjazd ma być połączony z obchodem 65-letniej rocznicy istnienia ruchu śpiewaczego w Wielkopolsce.

Władysław Pobóg-Malinowski

NAJNOWSZA HISTORIA POLITYCZNA POLSKI 1864 — 1945

TOM DRUGI
Londyn 1956
CENA 28/-
(665 stron)

GRYF PUBLICATIONS LTD.
169-171, BATTERSEA CHURCH RD.,
LONDON, S.W. 11.

Do nabycia we wszystkich księgarniach polskich.

Pomoc do Polski i Rosji — lekarstwa — materiały — żywność
Katalog 100 popularnych paczek oraz osobny cennik lekarstw na żądanie (400 pozycji)

HASKOBA LTD.

121, EARLS COURT RD. LONDON, S. W. 5. ENGLAND



Rok, który potwierdził przewidywania

Przemówienie Adama Ciołkosza

Rok ubiegły przyniósł nam potwierdzenie przewidywań, na których oparliśmy przed 12 laty nasze postanowienie pozostania na obczyźnie w roli i charakterze emigracji politycznej. Były to czasy, w których decyzje konferencji teherańskiej i konferencji jałtańskiej zaczynały wchodzić w życie. Na decyzje te składały się trzy elementy:

Po pierwsze zaliczenie Polski do sowieckiej strefy wpływów. Po drugie, pozbawienie Polski połowy jej obszaru państwowego i oddanie go Związkowi Sowieckiemu bez zgody suwerennych ciał Rzeczypospolitej Polskiej, nawet bez wiedzy prawowitego rządu polskiego, a ponadto bez zapewnienia ludności miejscowej o jej zdanie i wolę. Po trzecie, narzucenie Polsce rządu, nie odpowiadającego życzeniom i dążeniom ludności polskiej i nawiązanie z tym rządem stosunków dyplomatycznych.

Pozostaliśmy na obczyźnie nie tylko po to, aby stanowić żywy i nieustający protest przeciw krzywdzącą Polskę decyzjom tzw. wielkiej trójki, ale po to przede wszystkim, by usunąć następstwa tych decyzji i na miejsce rzeczywistości, będącej owocem sowieckiej interwencji, doprowadzić do odbudowania Polski wolnej, niepodległej i demokratycznej.

Wiarę w potrzebę i skuteczność naszego działania jako emigracji politycznej opieraliśmy na przesładowaniu, że stan rzeczy narzucony przez Moskwę Polsce i usankcjonowany uchwałami Teheranu i Jałty jest tak sprzeczny z ideałami i interesami narodu polskiego, co więcej, tak sprzeczny z naturą całego tego rejonu, że nie będzie mógł długo się utrzymać. Słyszeliśmy wielokrotnie dorady ludzi małego ducha spośród własnego grona polskiego, którzy podpowiadali nam pogodzenie się z nową, komunistyczną rzeczywistością w Polsce i dostosowanie się do niej. Słyszeliśmy także — i to jeszcze przed bardzo niedawnym czasem — dorady znakomitych mężów stanu obcych, którzy uznali to, co się stało w Europie środkowo-wschodniej, za ostateczne i niezmienne, w każdym razie niezmienne w tym pokoleniu. Wydarzenia roku ubiegłego udowodniły ponad wszelką wątpliwość, kto miał słuszość: ludzie małego ducha i mówiący o pogodzeniu się z nową rzeczywistością, czy też dobrowolnie wygnani z własnego kraju, żyjący wiarą w swój naród i w jego przyszłość.

Znaczenie wydarzeń poznańskich

Wydarzenia poznańskie z dnia 28 czerwca ub. r. stały się punktem zwrotnym w historii nie tylko Polski i nie tylko Europy środkowo-wschodniej. W konsekwencji swych wydarzeń te przekreśliły samą zasadę podziału Europy na strefy wpływów, samą koncepcję oddania Polski i innych narodów, związanych z Zachodem tysiącletnią cywilizacją i historią, pod panowanie rosyjskiego imperializmu i sowieckiej dyktatury komunistycznej. Wydarzenia poznańskie znalazły swój dalszy ciąg w wypadkach października ub. r. w Polsce oraz w wypadkach listopada ub. r. na Węgrzech. Tworząc jedną całość wydarzenia te udowodniły, że komunizm w ciągu 12 lat swego panowania nie potrafił sobie zjednać klasy robotniczej, a więc tej klasy społecznej, na której jakoby opiera się komunistyczna dyktatura. W Poznaniu robotnicy jednomyślnie, niemal bez żadnych wyjątków stanęli do strajku generalnego, skierowanego przeciw rządowi komunistycznemu. W Budapeszcie najdłużej i najzjadlepiej opierało się wojskom sowieckim przedmieście robotnicze Csepel.

Jeśli proletariatus jest przeciw komunizmowi, kóż pozostaje po ich stronie? Jakóż okazało się tak w Polsce i na Węgrzech, a podobnie jest z całą pewnością w wszystkich innych krajach pasa bałtycko-czarnomorskiego, że sprawa walki o wolność i niepodległość jest wszędzie sprawą całego społeczeństwa, całego narodu.

Młodzież przeciw komunizmowi

Szczególnie bolesnym dla komunistów ciosem musiało być wystąpienie wszędzie młodzieży przeciwko komunistycznej dyktaturze. Dwanaście lat zatrutawania umysłów i serc nie dało oczekiwanego przez komunistów rezultatu. Jak w dniach wiosny ludów sprzed stu lat, młodzież szła wszędzie w awangardzie sił walczących z komunistyczną dyktaturą.

Już tylko naga, nieukrywana przemoc zbrojna pozostała Moskwie jako instrument opowiadania krajów ujarzmionych. Zwycięstwo Związku Sowieckiego nad Węgrami jest jednak zwycięstwem zaiste pyrrhusowym. Nie przynosi zaszczytu i chwały państwu dwumilionowemu triumf odniesiony w walce z narodem dziesięciomilionowym. Nie przynosi chwały i niczego nie gwarantuje. Jeśli bowiem metodą węgierską trzeba byłoby trzymać w ryzach sto milionów ludności w krajach między Bałtykiem a Morzem Czarnym, to cała siła zbrojna Związku Sowieckiego musiałaby pozostawać w tych krajach przez czas nieokreślony, prowadząc nieustającą wojnę z miejscową ludnością.

Polskę ominął rozlew krwi

Polskę ominęły wydarzenia typu węgierskiego. Wyrażając z tego powodu zadowolenie i pragnienie, by przelew krwi był nadal Polsce oszczędzony, nie czynimy tego z małości serca. Nasz kraj, nasz naród w ciągu minionej wojny tak wielkie poniósł ofiary, że trzeba nam teraz oszczędzać każdej kropli krwi. Myśląc z największym wzruszeniem o bohaterkiej młodzieży węgierskiej, która ginęła na barykadach Budapesztu i z gołymi rękami rzucała się na czołgi sowieckie, myślimy także o naszej polskiej młodzieży, która ginęła w roku 1944 na barykadach Warszawy, podobnie jak teraz młodzież węgierska — pozostawiona sama sobie, bez żadnej właściwej pomocy z Zachodu. Lecz ta rozproszona oszczędność w szafowaniu krwią bynajmniej nie oznacza, że we współczesnej młodzieży polskiej wygasło umiłowanie wolności. Wręcz odwrotnie. Wydarzenia październikowe w Polsce wykazały, że mamy młodzież o wielkich walorach serca i intelektu, odważną i ofiarną, młodzież — awangardę narodu. Płyną do niej w dniu dzisiejszym nasze szczególnie gorące myśli i słowa pozdrowień.

Pozostaliśmy na emigracji, by z pozycji wolnego świata wziąć udział w walce narodu polskiego o niepodległość i wolność. Samym faktem naszego pozostawania na obczyźnie w tak wielkiej liczbie odegraliśmy znaczną rolę, dając świadectwo wobec całego wolnego świata zachodniego nigdy nie wygasłym dążeniom i pragnieniom narodu polskiego, chwilowo ujarzmionego przez Moskwę. W roku minionym w dniu 22 kwietnia masowym a pełnym powagi wystąpieniem na ulicach Londynu w czasie wizyty pp. Chruszczowa i Bulganina wnieśliśmy swój przyczynek do ujawnienia światu tej prawdy o narodzie polskim, która w dwa miesiące później potężnym plomieniem wybuchnęła na ulicach Poznania.

Rola nasza nie dobiegła końca

Także i teraz mimo dokonanych w Polsce zmian, rola nasza nie dobiegła końca. Polska nie jest jeszcze państwem niepodległym, bo nie jest niepodległy kraj, w którym wbrew woli narodu-gospodarza stoją garnizony i obce wojska, wojska sowieckie; że mogą być one każdej chwili użyte jako instrument sowieckiej ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski, ostrzeżenie po temu stanowią wydarzenia węgierskie. Nie jest wolny kraj, w którym odbywają się takie wybory sejmowe, jak te, które w Polsce rozpisane zostały na dzień 20 stycznia tego roku, wybory w ramach tzw. demokracji ludowej i dyktatury Partii Komunistycznej.

Nie należy odmawiać pomocy gospodarce

Więc zadania nasze nie są wyczerpane. Obowiązek nasz trwa. Do dawnych zadań takich jak — szczególnie dziś potrzebny — maksymalny wysiłek nad wyjednanie uznania obecnej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej doszły obowiązki nowe, a przede wszystkim obowiązek wielkiego wysiłku w tym kierunku, by Polska wyniszczona złymi rządami komunistów uzyskała nieodzowną pomoc gospodarczą od Zachodu, zwłaszcza zaś od Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie chodzi tu przecież o pomoc dla rządzącej Partii Komunistycznej, lecz o pomoc dla narodu polskiego, który na nią sobie zaskarżył swoją całą postawą w ciągu minionych lat od dnia 1 września 1939 począwszy.

Naród polski został przemocą wepchnięty w ramy ustrojowe, które mu

POLSKI NOWY ROK W LONDYNIE

Poniżej podajemy przemówienia Przewodniczącego Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego Adama Ciołkosza, Przewodniczącego TRJN dr Tadeusza Bieleckiego i gen. Stanisława Kopańskiego, wygłoszone w czasie uroczystości składania życzeń noworocznych Radzie Trzech.

są obce, lecz w których musi się poruszać do czasu. Narodowy komunizm nie jest ani wyznaniem wiary narodu polskiego, ani też ostatnim słowem historii dla Polski. Nie wątpimy, że okaże się on tylko jednym z etapów, przez które Polska przejść musiała w swej drodze do odzyskania i ukształtowania sobie bytu nie tylko niepodległego, ale i w pełni demokratycznego. Odmawianie Polsce pomocy gospodarczej z tego powodu, że Polską rządzi Partia Komunistyczna, byłoby nie przybliżaniem chwili zatriumfowania w Polsce pełnej i prawdziwej demokracji, ale jej oddalaniem. Wszakże o demokrację walczą, demokrację urzeczywistniają żywi ludzie, jednostki ludzkie. Wystarczy zapoznać się z warunkami bytu górników polskich, aby pojąć, że doszli oni do kresu fizycznej wytrzymałości. Wystarczy zapoznać się ze stanem rolnictwa polskiego, by zrozumieć, że pilnie potrzebuje ono pomocy. To samo odnosi się do inteligencji, do rzemiosła, do wszystkich bez wyjątku grup społecznych ludności polskiej.

Pozostając na Zachodzie, wśród demokracji zachodnich, tutaj widząc miejsce nasze, miejsce polskiej emigracji politycznej, dźwigamy na sobie obowiązek włączenia sprawy polskiej, jej pozytywnego i konstruktywnego rozwiązania, w całokształt sprawy wolności w świecie. Czasy rozwiązań egoistycznych minęły. Tylko w szerokiej płaszczyźnie wolności i pokoju dla całej Europy znaleźć można rozwiązania sprawy wolności i niepodległości Polski.

Zadania do spełnienia

Widzimy je w szeregu elementów, które tworzą razem niepodzielną całość. Tu należy uznanie obecnej granicy polsko-niemieckiej przez mocarstwa zachodnie, bez czego tylko nowe niebezpieczeństwa, chaos i niepokój mogłyby się wyłonić w Europie środkowej w chwili jej wyjarzmania się spod rządów komunistycznych. Tu należy wycofanie wojsk sowieckich poza granice roku 1939, czego odpowiednikiem i rekompensatą mogłoby być wycofanie się wojsk mocarstw zachodnich poza linię Renu. Tu należy zjednoczenie Niemiec i ich jednoczesna neutralizacja. Tu należy wybory do przedstawicielstwa narodowych we wszystkich krajach pasa bałtycko-czarnomorskiego, przeprowadzone w warunkach umożliwiających swobodę wyboru. Tu należy związanie się państw i narodów pasa bałtycko-czarnomorskiego wspólną strukturą ponadpaństwowego związku, stanowiącego konieczność tego rejonu, o ile ma on z ufnością spoglądać w przyszłość wolną od obcych najazdów i zaborów. Tu wreszcie należy europejski pakt bezpieczeństwa, stabilizujący stosunki w Europie na wyżej wyszczególnionych zasadach pokoju i wolności.

Ta konstruktywna myśl, może jeszcze nie całkiem jasno i nie całkiem wyraźnie, już się wyłania z chaosu obecnej sytuacji, w której wolny świat zachodni przede wszystkim będzie musiał co rychlej przezwyciężyć wielką trudność własną, jaką jest brak w nim jednoci celu i jednoci metod. Ta jednoci jest jednak taką koniecznością, że niewątpliwie zostanie ona odtworzona.

Utrwalone dzieło zjednoczenia

W zakresie spraw, które stanowią naszą bezpośrednią odpowiedzialność i obowiązek, wynosimy z roku ubiegłego utrwalenie zapoczątkowanego w r. 1954 dzieła zjednoczenia narodowego na uchodźstwie. W dniu 21 lipca ub. r. Tymczasowa Rada Jedności Narodowej przyjęła uchwały interpretacyjne, które określają obowiązki i zadania organów Zjednoczenia. Pozostaje nam jeszcze przeprowadzić wybory częściowe do Rady Jedności Narodowej, co będzie naszym zadaniem w roku bieżącym.

Wzmocniliśmy naszą łączność z wychodźstwem polskim, rozsiąnym w rozlicznych krajach wolnego świata, w szczególności umocniliśmy więzy przyjaźni, zaufania i współpracy, łączące nas z Polonią Amerykańską. Co najważniejsze, ożywiły się ogromne kontakty z Krajem, nie tylko w

zakresie spraw osobistych, ale także ożywił się wzajemny przepływ myśli politycznej.

Rozumiejąc doskonale konieczności sytuacji krajowej, mamy także obowiązek formowania dla Kraju rezerwy politycznej na obczyźnie, koniecznej w zmiennych warunkach tej części Europy, która przed 12 laty wbrew swej woli znalazła się w strefie sowieckiej. Wierzymy jednak, że ten nieumówiony, faktyczny, ale konieczny podział ról będzie sprawą niedługiej już przyszłości i że rozdzieleni i oddzieleni przez tyle lat od żywego ciała narodu polskiego, znajdziemy do niego drogę nie tylko w myślach i uczuciach, ale także drogę wspólnego bytowania we wszystkich aspektach narodowego życia i we własnym kraju.

Rola emigracji nie zmniejsza się

Przemówienie Tadeusza Bieleckiego

Po pełnym dramatycznym napięciu roku ubiegłym wchodzimy w Rok Nowy ze starymi troskami i nowymi nadziejami.

Nadzieje nasze płyną stąd, że przetrwana została wreszcie śmiertelna ciżba, jaka otaczała sprawę polską i zdawała się grzebać ją na szereg długich lat. Coś się zmienia. Beznadziejna martwota i zastój zaczynają mijać.

Chodzi o to, żeby dobrze określić to „coś”, żeby widzieć, co jest, co się zmieniło, a nie to, czego nie ma. Innymi słowy nie trzeba brać złudzeń za rzeczywistość, pobożnych życzeń — za fakty.

W dziedzinie ustrojowo-politycznej panuje w Polsce ciągle ten sam system sowiecki. Zmiany dokonały się w obrębie rządzącej Partii Komunistycznej. Przyszła nowa ekipa. Wybory odbywają się po dawnemu na jedną listę. Wolno będzie tylko przebiegać wśród komunistów bądź ludzi od nich zależnych. Czyli swoboda polityczna jest bardzo ograniczona. Można powiedzieć, że narodowi wolno teraz szeptać, nie wolno decydować o swoich losach. Jest to dużo w porównaniu do okresu okrutnego terroru, jaki panował dotąd. Ale nie nazywajmy względnej zresztą swobody krytyki i słowa — wolnością, podległością monopartii uzależnionej mimo pozorów od Sowietów — suwerennością.

O pełną niepodległość trzeba nadal walczyć

O pełną niepodległość naród w Kraju i na emigracji musi nadal walczyć. Nie możemy bowiem wyrzec się celu głównego w imię ciasno pojętego realizmu. Byłoby błędem obniżać „realistycznie” nasze cele główne, a „romantycznie” chcieć wprowadzać je w życie, nie leżąc się z warunkami i stosunkami sił. Nie bierzmy względnej autonomii w systemie komunistycznym za niepodległość, nie uderzajmy na oślep sposobem powstańców w warunkach okrażenia i dysproporcji sił. Nie bierzmy pierwszego etapu za końcowy, gdyż oznaczałoby to zahamowanie dalszej ewolucji. Bez naporu społeczeństwa nie byłoby październikowych przemian w Polsce.

W dziedzinie społeczno-gospodarczej panuje nędza i chaos zarówno w przemyśle jak w rolnictwie. Bez zmiany komunistycznego systemu ekonomicznego, który zbankrutował, nie da się zwiększyć bogactwa narodowego, podnieść produkcji i zapewnić dobrobytu wszystkim warstwom.

Po wskazaniu, że na najbliższą metę konieczna jest pomoc Zachodu w takiej postaci, która by ulżyła doli społeczeństwa, a nie wzmacniała zbankrutowanego systemu i dalszej eksploatacji przez Sowietów, i po stwierdzeniu, że emigracja wszystko robi, żeby przekonać Zachód o konieczności takiej pomocy, prezes Bielecki mówił dalej:

Ujmując rzecz obrazowo — naród nasz jest w położeniu człowieka, któremu zarzucono pętlę i ściśnięto za gardło. Obecnie pętla się nieco rozluźniła. To nie wystarczy. Trzeba ją zdjąć całkowicie.

Czego uczy rok 1956?

Jeżeli czego uczy rok miniony, to tego, że system rządów terroru i bezprawia, sowieckiego imperializmu i komunistycznej dyktatury, przesilił się już w Polsce i w krajach sąsiednich, że ma się pod koniec temu staremu światu wyzysku i ucisku pogłębiania i pohanbiania jednostek ludzkich, pracy ludzkiej i wolności narodów. Przeżytych kształtów niewoli żaden cud nie wróci do istnienia, przyszłość należy do Polski niepodległej i demokratycznej, do narodu polskiego przejętego ideałami wolności.

Imieniem Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego składam życzenie, aby nowy rok 1957 jak najbardziej przybliżył nas do chwili całkowitego oswobodzenia Polski.

Przedstawicielstwo polityczne na emigracji wszystko zrobi, co będzie można, aby wesprzeć naród w dziele uwolnienia się spod przemocy, usunięcia dławiącej pętli, a przeciwstawi się próbom ponownego jej zaciskania.

Co się dzieje w Rosji?

Obok naszego zachowania się i własnych sił, którymi trzeba oszczędnie i przeczornie gospodarować, dużo zależy w walce naszej od tego, czy i w jakim kierunku dokonują się zmiany w Rosji sowieckiej. Nie ulega chyba wątpliwości, że po śmierci Stalina zaczął się rysować monolit sowiecki. Proces przestawień wewnętrznych w Rosji odbywa się jednak wolniej i mniej jasnowidz, niż w stosunkowo niedawno podobnych państwach Europy środkowo-wschodniej. Bez tych przemian zresztą niemożliwe byłoby wypadki październikowe w Polsce.

Ciągle niewiele wiemy o tym, co się naprawdę w Rosji dzieje. Jedno wydaje się pewne: po odejściu dyktatora zesłała władza centralna. O wiele łatwiej w ustroju sowieckim rządzić jednostce, aniżeli zespołowi. Stąd i w Rosji można zauważyć pewne rozluźnienie i zmęczenie sprawowaniem władzy tak długo w systemie, wymagającym nieludzkiego wprost wysiłku, w którym wszystkim kieruje i za wszystkich myśli partia — państwo. Nie widać też w rządzącym obecnie kolegium stałej większości. Zwiększa raz ten raz inny kierunek. Stąd wahania i walka wewnętrzna, która trwa, ponieważ w kolegium zasiadają przedstawiciele dwóch czy trzech tendencji i nawzajem się paraliżują. Nie znaczy to, żeby groził Rosji w tej chwili przewrót, nie widać też prób opanowania władzy przez jednostkę lub jedną grupę, ale panuje niepewność i brak konsekwentnego działania.

Rządzić po stalinowsku bez Stalina nie można, a nowy system rządzenia jeszcze się nie ustalił. Następnie wyrosła w Rosji nowa warstwa społeczna, którą można nazwać burżuazją komunistyczną. Cace ona wygodniej i bezpieczniej żyć.

Obok kłopotów na górze drabiny państwowej mamy w Rosji kryzys gospodarczy, zwłaszcza w dziedzinie agrarnej. Ekonomiczna doktryna komunistyczna zbankrutowała. Wszystko to razem sprawia, że kierowanie olbrzymim imperium staje się coraz trudniejsze. Kto wie, czy nie wchodzi w okres zmierzchu imperiów typu dziesięciomilionowego, bądź konieczności ich przekształcenia w kierunku luźnego związku samodzielnich i suwerennych państw. Poszła już w tym kierunku Wspólnota Brytyjska. Prądy narodowe zarówno w Europie jak w Azji i Afryce zaczynają rozstrządać światowe imperia. Przed Rosją zatem stoi zagadnienie pogodzenia się z istnieniem naprawdę suwerennych aliantów lub pęknięcie imperium pod naciskiem woli do samodzielnego życia świadomych swe odrębności narodów.

W tym względzie zasługują na uwagę posunięcia polityki amerykańskiej. Dotyczą one Azji i Bliskiego Wschodu. Ostatnie oświadczenia przedsta-

wieści Stanów Zjednoczonych świadczą o woli zahamowania postępów penetracji sowieckiej w świecie arabskim. Chociaż łączy się to z pozostawieniem Europy środkowo-wschodniej na razie własnemu losowi, czego jasnym przykładem są Węgry, to jednak na dalszą metę nie jest bez znaczenia zatrzymanie pochodzącego z komunizmu w Azji i Afryce. Nie byłoby wygodnie być wyłącznie na łasce i nielaskę wszechmocnej Rosji. Stosunki bowiem między państwami nie układają się wedle kryteriów sympatii czy nienawiści, ale są wpływem wzajemnych interesów. Tym trwałym jest porozumienie im bardziej zaciebiają się wspólne interesy i im bardziej partnerzy siebie potrzebują.

Sprawa niemiecka

W naszym położeniu geograficznym nie możemy zapominać o problemie Niemiec. Jesteśmy od wieków między Rosją i Niemcami i nikt nas od tego sąsiedztwa nie uwolni. Mając na kartku Sowietów, musimy baczyć, co robią Niemcy.

Wygodna sytuacja Niemiec marnowania między Wschodem i Zachodem ulega pogorszeniu na skutek wydarzeń w Europie wschodniej. Są pewne oznaki, iż w Niemczech zaczynają rozumieć konieczność pogodzenia się z obecną granicą na Odrze i Nysie, m.in. jako ceną za ewentualne zjednoczenie Niemiec. Oczywiście do chwili wyborów nikt w Niemczech nie wyrzeknie się jawnie ziem na wschód od Odry.

Nie wystarczą nam pojawiające się ostatnio zapewnienia, że Niemcy będą dążyć do zmian terytorialnych bez użycia siły. Jest to dziś zrozumiałe, gdyż nie posiadają odpowiedniej siły, ażeby przeprowadzić zamierzone rewizjonistyczne. Chodzi o to, aby uznać obecną granicę zachodnią Polski, a wtedy odpadnie obawa przed działaniami agresywnymi Niemiec po zjednoczeniu.

Emigracja żąda od Zachodu wyraźnego wypowiedzenia się w sprawie stosunku do naszych ziem zachodnich i wywarcia nacisku na Niemcy, ażeby

uznały linię Odra-Nysa Łużycka jako ostateczne rozgraniczenie.

W zakresie walki o utrzymanie jako stałej granicy na Odrze i Nysie dużo zrobiliśmy dzięki nieugiętej postawie narodu w Kraju i na emigracji. Następuje powoli zwrot w opinii Zachodu, ale sytuacja jest ciągle niezwykle trudna. Trzeba będzie wysiłki nasze na gruncie międzynarodowym stale wzmacniać.

Rola emigracji nie zmniejsza się

Z tego co wyżej powiedziałem wynika jasno zadanie emigracji. To, że w Kraju zaczyna powoli dochodzić do głosu naród, nie zwalnia nas od wypełniania naszych obowiązków na wygnaniu.

Rola emigracji jest nie mniejsza, choć inna. Nowe czasy wymagają nowych metod. Wzrosły obowiązki Zjednoczenia Narodowego w dziedzinie walki i pracy polityczno-społecznej. Sądzę, że nie będzie przesady jeżeli powiem, że w ciągu ubiegłego roku zajmowaliśmy na ogół trafne stanowisko i że nie straciliśmy łączności duchowej i wzajemnego rozumienia się z Krajem. Ze nie był z nas zadowolony reżym komunistyczny, tym się martwić nie będziemy.

Chodzi nam bowiem o związek z narodem, a nie z reżymem, o pomaganie społeczeństwu, a nie o utrwalanie komunizmu.

W rok nowy wchodzimy z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku i konieczności dalszej walki oraz zwiększonych wysiłków.

Obok nadziei gromadzą się też chmury nad Polską. Jutro jest niepewne. Trzeba będzie dobrze się namozolić, ażeby nie zgubić się w gąszczu szybko biegnących wydarzeń i nie zboczyć z drogi samodzielnej polityki polskiej.

Pozwolą Panowie, że na przełomie starego i nowego roku złożę — Radzie Trzech imieniem Rady Jedności Narodowej serdeczne życzenia dalszego rozwoju prac Zjednoczenia, a narodowi polskiemu — pełnego wyzwolenia.

F I L M

Jest zwyczajem prasy europejskiej i amerykańskiej sumaryczne doroczne ocenianie całej produkcji filmowej i ustalanie w kolejności zalet pierwszych pięciu, dziesięciu, czy iluś tam filmów spośród kilkuset, jakie pojawiły się w ciągu ostatniego roku. To wystawianie laurów nie jest niczym innym, niż nieszkodliwą rozrywką umysłową, jeśli krytycy dokonujący wyboru nie ustalają najpierw zasad oceny. Ponieważ zaś krytyka anglosaska (z wyjątkiem pisarzy filmowych najwyższej klasy) uważa się tylko za rodzaj pośrednictwa między producentami filmów i widzami, za jedną zasadę oceny uznaje rozrywkowość danego dzieła filmowego — przy okazji takiego dorocznego apelu gwiazd, reżyserów i filmów dochodzi czasem do wielkich, niekiedy wprost zabawnych rozbieżności. Ze zaś dochodzą tu jeszcze indywidualne gusty, idiosynkrazje i tzw. „punkty idiotyczne” (czyli czarne plamy niewrażliwości na pewien rodzaj tematów, ujęć, czy sposobów ekspresji) poszczególnych recenzentów, a zwłaszcza recenzentek, w styczniu każdego roku znajdujemy na łamach tygodników istny wysięg nieporozumień, albo zgoła nonsensów.

Aby tego uniknąć — przynajmniej w pewnej mierze — pragnę przed przystąpieniem do ułożenia własnej listy dziesięciu najlepszych filmów roku 1956 skierować się do czytelników z pewnych poglądów estetycznych. Zdaniem moim jedyną słuszną zasadą oceny filmów jest fakt, że dzieło filmowe jest, a raczej być powinno syntezą wszystkich sztuk. Wyrastając ze scenariusza (czyli utworu literackiego) lub wprost z powieści, czy noweli, dzieło filmowe — aby być pełnią artystycznego życia — ubiera się w formy plastyczne ruchomej fotografii, korzysta z malarstwa i architektury (wnętrza, pokazywane budynki), czerpie z tańca, opłata się muzyką. Prawa kompozycji filmowej korzeniami tkwią w teatrze, z którym film najściślej jest związany przez aktora, reżysera, czy scenografa. Zamiast rozwinąć się szerzej nad prawdą, że film jest najpotężniejszą syntezą wszystkich sztuk wystarczy przypomnieć sobie któreś z dzieł z filmowych arcydzieł — jak „Henryk V” Olivera „Pancernik Piatomkin” Eisensteina, czy „Złodzieje rowerów” De Sica. Wszyscy kinomani znają te filmy i każdy z łatwością może sobie przypomnieć, że w każdym z nich mamy do czynienia z bezsporną syntezą literatury, plastyki, teatru, muzyki i rytmicznego ruchu — syntezą osiągniętą wielką pracą myśli i talentu ich twórców.

Z tych względów najszlachetniejszy punkt widzenia przy ocenie wartości filmów — to ich artystyczność, ich harmonijność, w zestawieniu, a raczej zespoleniu elementów składowych. Ani forma, czy wielkość ekranu, ani dźwięk, czy kolor, ani wreszcie doskonała fotografia, czy wspaniałe krajobrazy nie mogą same przez się stanowić o wartości filmu. Tylko piękno, bezbłędność, bogactwo ich specyficznej języka filmowego (w którym, jak się rzekło, zbiegają się elementy wszystkich sztuk) decydują o trwałości i wartości dzieła filmowego.

Kierując się tymi zasadami próbuję ułożyć listę dziesięciu filmów z roku 1956 w kolejności ich wartości — zdając sobie zresztą sprawę, że i ja niewątpliwie podlegam uprzedzeniom, czy upodobaniom, od których nie jest wolny żaden człowiek. Wydaje mi się jednak, że przy uznaniu zasady oceny artystycznej te mankamenty natury ludzkiej mogą mieć wpływ jedynie na stopniowe wartościowanie, ale nie na pominięcie dzieła wartościowego, lub uznanie szmiry za film wybitny. A oto moja lista:

1. „Przerwa w walce” (Time out of War) krótki film amerykański braci Denisa i Terry Sandersów, arcydzieło nakręcone w roku 1955, które jednak dopiero w roku ubiegłym pojawiło się na ekranie kina klubowego Brytyjskiego Instytutu Filmowego w Londynie.

2. „Świat Milczenia” (Le monde de silence) film francuski reżysera J. Coustaou o pracy i życiu nurków podmorskich, dzieło, które tylko dlatego stawiam na drugim miejscu, że jest to powiązana akcja dokumentacyjna, a nie fikcja jak „Przerwa w walce”.

3. „Śmierć Cyklisty” — hiszpański film Juana Antonio Bardem, dzieło stanowiące szczęśliwe zjednoczenie problematyki społecznej z formą dreszczowca.

4. „Wysięg do życia” (Si tous le gars du monde) — wysoce humanistyczny film francuski Jacques’a i Clouzota o ratowaniu dotkniętej zarazą załogi statku rybackiego.

5. „Les grande manoeuvres” Rene Claira (uzasadnienie i podawanie treści zbyt techniczne, wystarczy nazwisko reżysera).

6. „Czerwony balonik” — poetycki film francuski (nadrealistyczny — bajka filmowa) Lamoris’a.

7. „Gerwaise” — dokonana przez reżysera René Clementa francuska adaptacja powieści Zoli.

8. „Le Defroqué” (Zasuspendowany ksiądz) — problemowy film francuski Leo Joannona, który zdumiał protestantów angielskich, gdyż pokazuje problemy religijne w ramach doktryny katolickiej.

9. „Rebel without a Cause” — film a-

MIĘDZY PLOTKĄ I ANEGDOTĄ

„Jako prawdziwi patrioci Europy powinniśmy wnieść pomnik na cześć Nassera” — miał powiedzieć Louis Armand, Dyrektor Naczelny S. N. C. F. — Państwowych Kolei Francuskich. Raymond Cartier z paryskiego „Match” dodaje w tym miejscu: „na cokole pomnika należałoby umieścić medalion z profilem Eisenhowera”.

Byłskotliwy żart francuski zaprawiony gorzko? Myśl filozoficzna z wolteriańskiego repertuaru? Jędrne hasło politycznego programu przyszłości? Jest wszystkiego po trochu w tym zbiorowym dowcipie dwóch przedstawicieli współczesnej Francji.

„Wiaderko farby wartości 15 miliardów franków”

W przeliczeniu: 15 milionów funtów lub dolarów 41 715 637 i centów 50, licząc po niekorzystnym dla Europy kursie po-suskim: 278 i 3/8 do funta sterlinga. Bardzo wartościowa farba. O co chodzi wyjaśni nam znowu p. Louis Armand.

Należy on razem ze wspomnianym p. Cartier do grupy ludzi o bardziej znanych w świecie nazwiskach, jak np. p. Jean Monnet, przewodniczący zachodnio europejskiej wspólnoty stalowo-węglowej. Pod tą nieporęczną gwiazdą kryje się instytucja, której zadaniem jest wyprowadzić z impasu kadubowy szereg Europy zawieszony między grozą napadów sowieckiej i jalużną dolara Stanów Zjednoczonych. W imię ten utraciła co małość polityków i zanik energii ludności. Dalszym, ważnym krokiem będzie uruchomienie wspólnej „pooli” energii atomowej, czym zajmuje się instytucja pod nazwą EURATOM.

Ponieważ Europy w awanturze sueskiej uprzytomniło już chyba nawet ludziom bez-troskim z natury, że nadzieje utrzymania się na powierzchni nie leżą w uporczywym i nadanym wspomnianiu własnej minionej wielkości i w przywiązaniu do zupełnie porzecznej niezależności politycznej. Skupienie wysiłku gospodarczego może natomiast dać podstawy pod rzeczywistą siłę w przyszłości. Nie mówiąc już o tym, że tylko ono może zapobiec gwałtownemu upadkowi poziomu życia. Wszelka reforma gospodarcza zaczyna się zawsze od usunięcia marnotrawstwa. Marnotrawstwem zaś w warunkach europejskich jest wykonywanie pracy, którą sąsiad może zrobić lepiej i taniej.

Ważnym krokiem w tym kierunku było pojawienie się na szlaku wagonów towarowych napisu: „EUROP”. Oznacza on, że wagon przestaje być „suwerenny” na torach państw sąsiednich, lecz, że wolno go, i należy, jak najlepiej wykorzystać, obojętnie w jakim znalazł się miejscu. Zawiozłszy zatem oliwę z Neapolu do Brukseli nie będzie wracał pusty do Włoch, lecz pojedzie z ładunkiem śledzi do Bordeaux, gdzie załadują go winem i skierują do Amsterdamu, skąd powędruje do Monachium. I t. d. i t. d. Dosłownie coraz dalej i coraz rozsądniej. W

UROCZYSTY INGRESY BISKUPÓW NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Dnia 16 grudnia odbyły się we Wrocławiu, Opolu, Olsztynie i Gorzowie uroczystości związane z ingresem nowych biskupów, ustanowionych przez Stolicę Apostolską.

W Katedrze Wrocławskiej na Ostrowiu Tumskim odbył się uroczysty ingres arcybiskupa wrocławskiego ks. dra B. Kominka. Ks. arcybiskup B. Kominek odprawił w licznej asyście sumę pontyfikalną. W ogłoszonym kazaniu arcybiskup zaapelował do wiernych o „jedność, braterstwo i pokój. Na zakończenie uroczystości ks. arcybiskup udzielił wiernym błogosławieństwa.

Tysiączne rzesze katolików z Opoli i okolic oraz przedstawiciele duchowieństwa z całego Śląska Opolskiego wzięli udział w uroczystym ingresie ks. biskupa F. Jopa. W imieniu władz, nowomianowanego biskupa Śląska Opolskiego powitał wiceprzewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej W. Karuga, wyrażając przekonanie, że stosunki pomiędzy władzą świecką i duchowną układają się w przyszłości jak najkorzystniej. Następnie, w imieniu miejscowego społeczeństwa, przemawiał adwokat Piętko z Raciborza. Uroczystości zakończyła Msza Pontyfikalna, celebrowana przez ks. biskupa Jopa.

W uroczystości objęcia diecezji warmińskiej przez ks. biskupa T. Wilczyńskiego wzięli udział liczni księża oraz rzesze wiernych. W katedrze olsztyńskiej powitał biskupa najstarszy z księży diecezji — Warmiak ks. prałat Hanowski. W czasie Mszy św. kazanie wygłosił ks. biskup T. Wilczyński. Wezwał on księży i wiernych do jednności działania dla dobra Polski i Kościoła.

W średniowiecznej katedrze gorzowskiej odbyła się uroczystość ingresu biskupa T. Bensch. Zabytkowa katedra, odbudowana ostatnio ze zniszczeń wojennych, udekorowana została flagami o barwach żółto-białych i biało-czerwonych. (IC)

merykański Nicolas Ray’a, niedoskonały, ale bardzo ciekawy z uwagi na niezmiennie interesującą kreację Jamesa Deana (którego nb. warto teraz obejrzeć w filmie „Giant”).

10. „Wojna i pokój” amerykańska adaptacja Kinga Vidora powieści Tolstoj’a, nie bezbłędna, bo rozwinęła w pierwszej połowie, ale znakomita w scenach bitewnych, z ciekawą kreacją Fondy i „Moby Dick” Amerykanina Johna Hustona — adaptacja słynnej książki Melville’a (tym filmom umyślnie daję po pół głosu, bo oba zasługują na dziesiątą miejscę).

Powyższe filmy wybrane zostały tylko z omówionych szerzej na łamach „Orla Białego” w ciągu roku 1956.

Jakub Rożenek

ten sposób wartość eksploatacyjną każdego wagonu kolejowego w Europie Zachodniej wzrasta o 30 procent. Dla samej Francji oznacza to oszczędność piętnastu miliardów franków. Mówiąc inaczej: w gospodarce sześciu państw kilka machnięć pedłem umaczanym w farbie równa się przybytkowi 25 000 nowych wagonów towarowych.

Jak polityk z popiołów

Uporeczywe plotki o „rozklejeniu” się oddziałów sowieckich w czasie powstania na Węgrzech znajdują potwierdzenie w pogłosce, którą sprawdzić będzie łatwo. Mianowicie Kremł postanowił przywrócić instytucję komisarzy politycznych, obojętnie jak się teraz będą nazywali, przy dowódcach jednostek wojskowych.

„Politrucy” utracili po wojnie część swych uprawnień. Odebrano im prawo mieszenia się do rozkazodawstwa i możliwości pozbawiania dowódców, co oczywiście było równoznaczne z wyrokiem śmierci dla podejrzanych o brak decyzji, lub o brak decyzji prawomysłnej. Politrucy przestali być „wychowawcami” i „kontrolerami”, pozostając po prostu szpicłami.

Musiło coś się stać naprawdę poważnego w szeregach Krasnej Armii. Widocznie czterdziści lat bolszewizmu nie wypełniło bez reszty uczuć ludzkich w oficerach sowieckich. Przestali być elementem godnym zaufania. I oto wracają komisarze polityczni. Odwołali się jak Feniks w popiołach Budapesztu.

„Galeria zasłużonych”

Amerykański „Time” wybrał jako swego „Człowieka Roku” powstającego węgierskiego, umieszczając jego alegoryczną podobiznę na okładce swego noworocznego numeru. Wybór niewątpliwie trafny.

Gorzej nieco przedstawia się selekcja dalszych „postaci zasłużonych”: czwórka Eisenhower’a i Nixon’a z żoną dzieli stronę z półpianym Chruszczowem i z Hammar-skjoldem („Peacemaker”) w rozmowie z Naserem („Troublemaker”). Ten zespół nazywa się: „Ludzie, którzy piszą historię”. Wśród dalszych fotografii objętych łącznym tytułem „gwiazdy w swej własnej orbicie” znajdujemy kardynała Wyszyńskiego w nieco niepokojąco sąsiadującym Elvis Presleya w ataku mikrofonowej histerii i Franciszka Sagan, stukającego palcem po maszynie do pisania. Dalej pastor murzynski Martin Luther King z Montgomery, Alabama, bojownik o równoprawienie czarnych z białymi, dr Jonas E. Salk, wynalazca szczepionki przeciwko paraliżującemu dziecięcemu, Bobby Morrow, który zdobył aż trzy złote medale na Olimpiadzie (w biegu na 100, 200 i 400 metrów). Jest nawet jeden nieboszczyk: to G. B. Shaw.

„Galeria zasłużonych” według dziennikarskiej koncepcji przypomina często gabinet figur woskowych, sława bowiem niejednego z wybranych może się okazać równie trwała jak wosk palącej się świecy.

A zresztą „sława” i „zasługa” to dwie bardzo różne rzeczy.

„Oj, chmielu, ty psotniku...”

Piosenka, która się od tych słów zaczynała głosiła chwałę piwa. Podobno jest to stara piosenka, choć skłonny jestem przypuszczać, że ułożył ją sobie Ignacy Kraskowski. Chwała każdego płynu alkoholowego polega na jego skutkach. Są one jak wiadomo różne. Wszystko właściwie zależy od dawki i okoliczności. Kiełsielz koniaku nigdy jeszcze nikomu nie zaszkodził. Nie można tego samego powiedzieć o kiełsielzu wódki. Butelka koniaku „na głowę” zaszkodziła na pewno. O tej samej ilości wódki lepiej nie mówić.

Piwo w zasadzie służy do gaszenia pragnienia. I pragnienie jednak i funkcja gaszenia nie dadzą się ująć w ścisłe definicje. Są raczej „definicje robocze”, właściwe tylko w szczególnym przypadku. Gdy dziewięćcioletnia Ania mówi: „chcę mi się pić” kupujemy jej automatycznie oranżadę. Gdy to samo „chcę mi się pić” padnie z ust Ania za lat osiem lub dziesięć stającą się młodym człowiekiem powinien zamówić szampana. „Napibym się czego” w ustach Aniowego tatusia wymaga nalania whisky — w moich zaś ustach budzi panikę znajomych i przyjaciół.

Z tym piwem to też różnie bywa. Piwo zamroźnione, w typie Pilznera lub w Anglii z niemiecką „Lager” zwanego, gasi pragnienie w sensie dosłownym. Wzmacnia za to apetyt na inny trunk, mocniejszy z natury. Stąd ten rodzaj piwa uważa należy za bardzo zasłużony w sensie konsumpcyjnym. Nawiasem dodam, że nie ma lepszego „Pilznera” niż amerykański „Blatz” wyrabiany w Milwaukee.

Piwa jednak nie należy pić w stanie zamroźnionym, jeśli się na uczciwie do niego stosunek i nie traktuje się go jako zastępcę „Coca-Cole”, lecz jako owego „psotnika” którego w dalszych wierszach piosenki pytamy: „co ty robisz z ludźmi?”

Śmiejąc się z takich, co mówią, że piwem nie można się upić. A jakże! Oczywiście sposób ten jest powolny i wymaga dużej wytrzymałości fizycznej. Jest jednak zupełnie skuteczny. Różnicę między piwem i winem, gdy o działaniu i kulturę obu płynów chodzi, charakteryzowałbym tak: wino podnieca myślenie, piwo rodzi krzepę. „Guinness for strength” głosi hasło sławnych browarów irlandzkich. Piwo jest płynem pójno-cnym, napojem ludzi wychowanych na chlebie i na tustym mięsie, trunkiem gospodarskim, wymagającym mowy powolnej i burklikej o rzeczach konkretnych. Przy piwie rozmawia się o żonie, dzieciach, pełnej stodole, kupnie nowej maszyny, budowie domu. Przy winie rozmowa nie utrzyma się na tych tematach, lecz podąży w świat barwny i pełen fantazji, ku prawdziwym lub bujnym przygodom miłosnym i ku projektom, równie wspaniałym jak nieziszczalnym.

Po wypiciu piętnastu kufli piwa chcemy pójść porządnie pospać. Butelka lub dwie wina włożone w organizm każą myśleć o czymś zupełnie innym. Po winie chcemy śnić, po piwie chcemy spać.

Nie wynika z tego wcale, żeby wino miało absolutną przewagę nad piwem gdy chodzi o stopniowanie szlachetności. Są przecież bardzo dobre piwa i bardzo złe wina. Do spraw piwnych, przede wszystkim do zagadnienia gdzie i jakie piwo warto wypić, obowiązuje powrót. Chociażby dlatego, by rozbzmurzyć czoła wszystkim filistrów i korporantów.

J. P. H.

Wojsko ramieniem narodu, nie partii

Przemówienie gen. Stanisława Kopańskiego

Mam zaszczyt przemawiać w imieniu polskich żołnierzy, marynarzy i lotników, którzy — bez względu na swe miejsce pobytu — pozostają wierni idei niepodległości Państwa Polskiego oraz zasadom wolności i demokracji.

Zmiany, które musiano ostatnio przeprowadzić w Polsce, są dowodem, że ideały i dążenia te są wśród żołnierzy polskich nie tylko żywe, lecz że oddziaływanie ich jest nadal potężne.

Długoletni wysiłek, by żołnierza-Polaka przerobić na rosyjską modłę, okazał się całkowicie nieskuteczny i próżny.

Musiano więc wreszcie uwzględnić opór duchowy żołnierza i dokonać w siłach zbrojnych zmian, połączonych nawet z dużą dozą ryzyka w stosunku do oczywistej przemocy i przewagi rosyjskiej.

Mimo odległości, dzielącej żołnierzy polskich na obczyźnie i w Kraju, mimo zupełnie odmiennych warunków życia, mimo znacznego upływu czasu przebywania w tych warunkach — jedność myśli i serca spajająca żołnierzy polskich okazała się zdumiewająco silna.

Natomiast szeroko reklamowana jedność z narzuconym żołnierzowi w Polsce obcym kierownictwem — okazała się zupełną fikcją.

Odszedł więc Rokossowski, symbol najbardziej ponurego dotąd okresu ucisku żołnierza polskiego. Odszedł Witaszewski, symbol tępego i głucheego na polskość polityka. Zapowiada się, że zmienione będą różne przepisy, zasady dyscypliny, że rozszerzona będzie nawet dotychczasowa tradycja bojowa sił zbrojnych.

Jeśli te zapowiedzi znajdą naprawdę potwierdzenie w faktach, jeśli zostaną one rozszerzone i pogłębione, to żołnierz polski w Kraju przestanie być żołnierzem kolonialnym obcego mocarstwa.

Oto powód, dla którego odczuwa on z ulgą obecną zmianę. Żołnierz na obczyźnie patrzy na nią z tym samym uczuciem ulgi.

Ale nikt z nas ani w Polsce, ani na obczyźnie, nie może oddawać się zbyt łatwemu optymizmowi.

Dotychczasowy system polityczny w Polsce, polegający na dyktaturze jednej partii, został nadal utrzymany. Liczna grupa ludzi, która zastąpiła Rosjan na najważniejszych stanowiskach w siłach zbrojnych, należy bez wyjątku do tej rządzącej, uprzywilejowanej partii. Szeroko rozgałęziony aparat wychowania partyjnego w siłach zbrojnych został nadal w całości zachowany.

Nie wydaje się, by w tych warunkach mogły zrealizować się naprawdę zapowiedzi grupy rządzącej, że dążenia jej będą służyły „linii mas”.

Nie wydaje się, by tą drogą można było dokonać prawdziwego związku sił zbrojnych z narodem, o czym ostatnio mówią przedstawiciele grupy, kierującej tymi siłami zbrojnymi obecnie.

Dążeniem żołnierzy polskich — gdziekolwiek oni się znajdują — pozostaje nadal prawdziwe unarodowienie Sił Zbrojnych. Nie mogą i nie chcą one być narzędziem jednej partii. Chcą być zbrojnym ramieniem całego Narodu.

Jak wskazuje obecna sytuacja w Polsce, te żołnierskie dążenia muszą pozostawać niestety nadal i w pełni aktualne.

Dlatego z okazji Nowego Roku mam zaszczyt złożyć Dostojnej Radzie gorące życzenia, by jej prace i wysiłki przyczyniły się do rychłego spełnienia tych pragnień i dążeń, które przenikają każdego patriotę i każdego żołnierza polskiego.

Ulica Bohaterów Monte Cassino w Sopocie

Wyrazem nastrojów panujących w Kraju jest przemianowanie przez Radę Narodową w Sopocie ul. Rokossowskiego na ulicę Bohaterów Monte Cassino.

KRONIKA WOJSKOWA

SRODKOWY WSCHÓD. Ostatnie oddziały brytyjskie i francuskie odpłynęły z Port Said bezpośrednio przed świętami Bożego Narodzenia. Dzięki osłanianiu załadowań przez blisko 1.300 żołnierzy „policji O.N.Z.” nie doszło do poważniejszych incydentów. Bezpośrednio po odpłynięciu ostatniego transportu weszły do Port Said oddziały egipskie, witane entuzjastycznie przez miejscową ludność. Również ukończono ewakuację personelu brytyjskiego, obsługującego dotychczas olbrzymie składnice brytyjskie w rejonie Ismaili, który władze egipskie internowały.

Oczyszczanie kanału sueskiego, prowadzone z ramienia O.N.Z. przez gen. Wheelera a odwołane pod różnymi pretekstami przez władze egipskie, rozpoczęło się, jeżeli pominąć prace podjęte wcześniej w Port Said, dopiero w ostatnich dniach grudnia. O ile nie nastąpią nowe komplikacje, statki mniejsze, o wyporności do 10.000 ton, będą mogły przepływać kanał już od pierwszej połowy marca, jednak dla większych statków będzie on dostępny najwcześniej w maju. Operacja oczyszczania kanału zostanie przeprowadzona przez 30 specjalnych statków ratowniczych, oddanych przez różne państwa do dyspozycji O.N.Z. Siły policyjne O.N.Z. liczące w połowie grudnia na terenie Egiptu 3.519 oficerów i szeregowych, zostaną w najbliższym czasie wzmocnione jednym batalionem kanadyjskim i jednym batalionem indonezyjskim. Nie posiadają one nie tylko lotnictwa, ale nawet czołgów i artylerii. Tym samym nie mogłyby odegrać poważniejszej roli, gdyby doszło do nowych zamieszek lub starć między wojskami egipskimi i izraelskimi. Tym bardziej, że nie posiadają wystarczających środków transportowych. Ich przyszłe użycie jest wciąż jeszcze sporne, bo Egipt nie chce ich mieć nad kanałem sueskim a tylko nad granicą egipsko-izraelską, zaś Izrael wciąż jeszcze nie chce oddać i boć nadal trzyma wysepki, które blokowały port Eliat. Sytuacja w Syrii jest nadal nieprzejrzysta i naprężona. Naprawa rurociągów naftowych, zniszczonych na jej terenie i na terenie Jordani, dotychczas nie została podjęta. Mało tego, ostatnio nieznanymi zamachowcami przerwali także jeden z rurociągów naftowych na terenie Iraku, choć jego oddziały, wysłane w czasie walk na półwyspie syjskim do Jordani, wróciły już do swoich garnizonów.

STANY ZJEDNOCZONE. Pisząc przed kilku tygodniami o wydarzeniach i nowych broniach amerykańskich, nie omówiliśmy nowego sprzętu wojska lądowego i marynarki wojennej. Odrabiam tę zagadkę w dzisiejszej kronice.

Na poligonie doświadczalnym Aberdeen, w stanie Maryland, odbył się wielki pokaz sprzętu, zorganizowany dla

członków „American Ordnance Association”, podczas którego zademonstrowano nie tylko znane już rakiety, działa i czołgi, ale także nowe typy uzbrojenia, mianowicie: nową, bardzo ruchliwą armatę T-45 o kalibrze 175 mm, niezwykle precyzyjną rakietę przeciwpancerną „Dart”, nowy karabin maszynowy T-161 o kalibrze 7,62 milimetrów, wielolufowy karabin maszynowy „Vulcan” o kalibrze 20 mm, bezodrzutowe działko przeciwpancerne o kalibrze 106 mm, zmontowane na bardzo lekkiej platformie samobieżnej „Mul”, nowy moździerz operujący z szybkiego „carrier’a” oraz nową wersję czołgu M-48, chroniący załogę przed skutkami dość bliskich wybuchów atomowych. Niezależnie od tego ujawniono możliwość obserwowania terenu przy pomocy telewizji, wmontowanej do bezpilotowego, kierowanego z ziemi helikoptera „Bat”, i obejmującej obszar około 25 mil kwadratowych. Warto również wspomnieć o nowym terenie i amfibijnym pojeździe transportowym „Drake”, ważącym 8 ton, oraz o olbrzymim teleskopie, ważącym 1 1/2 tony i umożliwiającym obserwację pocisków do 300 mil.

Z działu morskiego zasługują na wzmiankę następujące nowości: Trzeci superlotniskowiec „Ranger”, który wraz z wyposażeniem kosztować będzie 180 milionów dolarów, został spuszczonej na wodę. Okręty przeznaczone specjalnie do zwalczania okrętów podwodnych otrzymują nowe, niezwykle skuteczne bronie „Lulu” i „Able”. Nowy okręt podwodny „Darter”, o wyporności 1.800 ton, jest niewątpliwie najszybszym operującym okrętem na świecie a to dzięki szeregowej izolowaniu jego komory silnikowej. Lotnictwo morskie, posiadające już blisko 14.000 samolotów i helikopterów, otrzyma niebawem znacznie większe ilości niezwykle szybkich myśliwców bombowych A 3 J, myśliwców F 8 U „Crusader” i transportowych wodniopłatów „Scamaster”. Zamówiono ich w sumie za ponad 390 milionów dolarów. Pierwszy kontrtorpedowiec, którego działka zostały zastąpione wyrzutniami rakiet, został 3 grudnia ponownie przyjęty do służby. Nosi on nazwę „Gyatt” i pochodzi z 1945 roku. Piętnaście dalszych kontrtorpedowców ma być w podobny sposób przebrojonych. Przypominam, że flota amerykańska posiada już dwa krążowniki uzbrojone wyłącznie w rakiety i pociski kierowane, mianowicie „Boston” i „Cannberra”. Specjalna eskadra, przeznaczona do zwalczania okrętów podwodnych, która została przydzielona do 6. floty amerykańskiej podczas walk w Egipcie, wróciła ostatnio z Morza Śródziemnego na Atlantyk. Składa się ona z 1 lotniskowca, 6 torpedowców, 2 okrętów podwodnych i 1 cysterny.

Kage.

PRZEGLĄD SPORTOWY

„Niedociągnięcia” poolowe w Polsce

W „Głosie Szczecińskim” z dnia 12 grudnia 1956 ukazał się artykuł w sprawie „niedociągnięć” (delikatnie rzecz nazywając) w Państwowym Przedsiębiorstwie „Totalizator Sportowy”. Podobno do redakcji pism krajowych napływają liczne skargi poszkodowanych graczy. Cytowany w wstępie dziennik szczeciński podaje następujący fakt:

...Na przykład kilka tygodni temu jedną z warszawskich redakcji odwiedziła kobieta, na którą wystarczyło spojrzeć, by nabrać pewności, że nie należy do tych, którzy pragną „nabrać” PPTS (a takich też jest wielu). Popłakując opowiadała swoje perypetie. Miała kupon bezbłędny. Ale do PPTS podobno nie dotarł. Gdy udała się sama z interwencją do „totka” w Warszawie, ponoć obrażali tamtejszych urzędników. PPTS oddał sprawę do prokuratury. Ten po przeprowadzeniu przesłuchań nie dopatrzył się żadnego przestępstwa ze strony obwinionej i śledztwo umorzył. Poszkodowana zaczęła dalej interweniować. Wreszcie ponoć kupon się znalazł w PPTS tylko cały zalany atramentem, tak że trudno odczytać na nim rozwiązanie. W chwili obecnej poszkodowana wytoczyła PPTS powództwo cywilne w sądzie...

„Niedociągnięcia” zajęło się Ministerstwo Kontroli Państwowej, która

LIST DO REDAKCJI

„Szkoła nauczania przedmiotów ojczytch”

Szanowny Panie Redaktorze!

Walne Zebranie Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego za Granicą Koło Londyńskie poleciło zarządowi Koła zwrócić się do redakcji pism polskich z prośbą o nie używanie nazwy „szkoła sobotnia” gdyż oficjalna nazwa brzmi: „Szkoła nauczania przedmiotów ojczytch”. Wyrażenie „szkoła sobotnia” obniża w oczach społeczeństwa i dzieci znaczenie i wartość pracy prowadzonej w tych polskich szkołach.

Barzdo byłbyśmy wdzięczni Panu Redaktorowi za uwzględnienie naszej prośby.

Za Zarząd Koła Londyńskie

Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego

za Granicą

E. Holdanowicz

prezes

Zofia Szczepanowska

sekretarz

pierwsze na terenie W. Brytanii kursy nauczania przedmiotów ojczytch.

Szereg szkół w Szkocji zostało w ciągu ostatnich trzech lat zlikwidowanych, przy czym z wielkim smutkiem stwierdza się, że nastąpiło to w niektórych wypadkach na skutek obojętności ze strony rodziców.

Zwrócono w toku debaty uwagę, że trudno wymagać od matki-Szkotki, by zajęła się uczeniem dziecka po polsku — rola ta spada na ojca. Zaznaczono przy tym — w odpowiedzi na twierdzenia, że ojciec pracując i przychodząc późno do domu nie jest w stanie zająć się uczeniem dziecka — iż jeśli się tylko chce, to się czas znajdzie.

Cała dyskusja obracała się dokoła znalezienia konkretnych rozwiązań w dziedzinie zwiększenia stanu posiadania szkół polskich w Szkocji i ściągnięcia większej liczby dzieci do nauki przedmiotów ojczytch w szkołach już istniejących.

Wydało się nam że słuszne było podkreślenie przez jednego z mówców iż należy dążyć do zespolenia wysiłków wszelkich polskich organizacji i znalezienia drogi do obojętnych rodziców a przede wszystkim do ojców-Polaków.

Za rzecz ważną uznano przystąpienie do ścisłej rejestracji dzieci w wieku szkolnym w poszczególnych ośrodkach.

Tworzenie gromad zachowujących odegrać może b. dużą rolę w dziele zachowania polskości dziecka. Przykładem może być gromada chochoła w Edynburgu, gdzie dzieci z własnej inicjatywy postanowiły opodatkować się dobrowolnie po jednym penie za każde wypowiedziane w czasie zbiórki słowo po angielsku. Funduski ten zbierany jest na wycieczki w okresie letnim.

Ta pomysłowa samoobrona zachów edynburskich dla utrzymania czystości mowy ojczytch jest godna podkreślenia.

Z żywym zadowoleniem stwierdzono w toku obrad nawrót ostatnich czasów do polskości szeregu „zagubionych” w terenie osób, które poczynają coraz bardziej interesować się polskim życiem społecznym.

Atmosfera panująca na konferencji edynburskiej świadczyła, że zgromadzeni działacze doceniają w pełni zagadnienie walki o duszę polskiego dziecka.

W. Sikorski

re przestało swoją opinię do naczelnych władz sportowych. Kontrolerzy ministerstwa stwierdzają:

„Dotychczasowa organizacja pracy w przedsiębiorstwie nie zabezpiecza w należyty sposób interesów graczy. Brak ewidencji i kontroli kuponu... od chwili jego nadania na poczęcie do chwili ostatecznego sprawdzenia prawidłowości rozwiązania... Nie zabezpiecza się należycie zawartości otrzymywanych przesyłek. Umożliwia to m. in. zagubienie, a nawet kradzież kuponów...”

Stwierdzić należy, że mimo ukazania się szeregu artykułów prasowych krytykujących dotychczasowy system organizacyjny „Totalizatora”, kierownictwo przedsiębiorstwa nie poczyniło starań o należyte zabezpieczenie interesów graczy. W związku z tym stawia się następujące wnioski:

a) zastosować najpóźniej od dnia 1 stycznia 1957 r. kupony z nadrukiem 2 i 10 zł, zamiast dotychczasowych znaczków „Totalizator Sportowy”, celem wykluczenia możliwości odklejenia i kradzieży znaczków;

b) zreorganizować dotychczasowy system poszukiwania zaginionych kuponów przez sekcję reklamacji w kierunku ich sprawdzenia zarówno w odcinkach kuponów A jak i B.

Rzecz jasna, że przy takich usterekach nie łatwo wygrać w Polsce na „poolu”.

★

Członkiem komisji rekordów i regulaminów Międzynarodowej Federacji Lekko-Alektycznej jest nadal Polak Czesław Forsy, a komisji kobiecej — Maria Kwasińska-Maleszewska.

W Polsce reaktywuje się różne przedwojenne związki sportowe. Niewątpliwą sensacją jest odtworzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej (PZPN), którego prezesem przed wojną był gen. K. Głabieź. Stało się to dnia 9 grudnia. Tymczasowy Zarząd (oficjalne wybory odbędą się w połowie lutego) tworzą:

prezes — Stefan Glinka, wiceprezes organizacyjny — Wacław Zatkę, wiceprezes do spraw gier i dyscypliny — Władysław Wilczyński, wiceprezes szkoleniowy Alfred Nowakowski, wiceprezes do spraw młodzieżowych — Tadeusz Grabowski, wiceprezes do spraw Kolegium Sędziów — Wacław Sawicki;

sekretarz — Roman Gieda, z-ca sekretarza — Mieczysław Kaczanowski, skarbnik — Władysław Kotkowski, referent do spraw zagranicznych — Tadeusz Maliszewski, z-ca referenta do spraw zagranicznych — Zygmunt Zole-dowski, referent zdrowia — Stanisław Noworota, referent propagandy i kroniki — Józef Okapię;

Kapitanat: Czesław Krug, Henryk Reyman, Feliks Dynda, przewodniczący Rady Trenerów — Zygmunt Jesionka, kierownik sekcji dyscyplinarnej — Józef Kublin; członkowie zarządu — Karol Krawczyk, Bolesław Pirożynski.

Jednocześnie oddarza się Okręgowe Związki Piłki Nożnej w: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu (członkiem Zarządu przedwojennego P.O.Z.P.N. był przez pewien czas niżej podpisany), Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu. Nadto w województwach: koszalińskim i zielonogórskim.

W warszawskim „Przeglądzie Sportowym” nr. 156 z dn. 12 grudnia ub. r. znajduje się sprawozdanie Jerzego Zmarzlika p.t.: „Równie medalom sukcesy odnieśli nasi olimpijczycy w kontaktach z Polonią zagraniczną”. W artykule tym czytamy m. in.:

...Zdała nasza ekipa sportowa tutaj wiele trudnych egzaminów. Przybliżyła przede wszystkim Ojczyznę do emigracji. Tego nie zrobiłby najzdolniejszy dyplomata, najbardziej koczownicza i prze-ważnie nieudana propaganda...

Nie wątpię, że sportowcy zdali ten egzamin. Tak samo nie wątpię, że wielu „dyplomatów” warszawskich (nawet z kategorii „najzdolniejszych”) popełniało z własnej woli i „na rozkaz” gafy w stosunku do emigracji, co kompromitowało ich osobie i tych, których mieli reprezentować. A jeśli się weźmie do ręki oślawiony biuletyn „Kraj” (nie-dostępny zresztą w Kraju) to będziemy mieli klasyczny przykład nie tylko „przeważnie nieudanej propagandy”, lecz przykład zawsze i stale nieudanej propagandy.

Wszyscy sportowcy w Anglii spodziewali się, że sławny prawoskrzydłowy Stanley Matthews otrzyma tytuł słachecki. Spotkał ich zawód. Tradycyjna noworoczna lista podpisana przez królową a zawierająca setki nazwisk, podaje że Stanley otrzymał jedynie Order Imperium Brytyjskiego (C.B.E.). Te trzy literki będzie mógł oddać Stanley dodając do swojego nazwiska.

Na marginesie tej sprawy pisał „Daily Express” m. in.: „Przyznajcie jedynie C.B.E. jest obrazą dla Matthews’a i tych milionów widzów, którzy zajmują miej-

sea stojące na trybunach sportowych, by entuzjastycznie się narodzić w sportem Wielkiej Brytanii.” — „Daily Mail” cytując wypowiedź b. międzynarodowego gracza, Stan Cullisa, dziś menażera Wolverhampton Wanderers: „Piłka nożna jest nadal traktowana jako rozrywka dla biednych ludzi”. Stan Matthews (lat 42 w dn. 1 lutego br., 25 lat gry w piłkę nożną, 51 meczy międzypaństwowych): „Dlaczego mam być zawiedziony? Istnieją dla mnie ważniejsze sprawy niż otrzymanie tytułu Sir’a”. A zawiedzionym swoim przyjaciółm powiedział właściciel hotelu, Stanley Matthews: „Uroczystość wręczenia odznaki odhodzi się na boisku treninowym FC Blackpool”. I to wszystko!

Bokserem roku 1956 w Stanach Zjednoczonych został nowy mistrz świata wagi ciężkiej zawodowiec Floyd Patterson. W ostatnich 2 latach tytuł ten przyszanowa b. mistrzowi świata Rocky Marciano. Na 2-gim miejscu znalazł się mistrz świata w wadze półśredniej Carmen Basilio, na 3-cim nowy mistrz świata w wadze lekkiej Joe Brown, następnie słuchomni mistrz świata w wadze koguciej Mario d’Agata (Włoch), na 5-tym mistrz świata w wadze muszej Pascual Perez z Argentyny. Powyższa kolejność ustalono na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród sportowców przez „Ring Magazin” z Nowego Yorku.

To samo pismo podaje, że największy wpływ kasowy przyniosło w ub. roku spotkanie w wadze średniej między Ray Robinsonem i Carl Olsonem w dniu 18 maja o mistrzostwo świata: 233.156 dolarów. Natomiast Archie Moore w spotkaniu przeciwko Pattersonowi o mistrzostwo świata otrzymał 118.300 dolarów — co jest także swoim rekordem.

Najwięcej widzów, bo 60.000 było na meczu: Raul Macias i Leo Espinoza w Mexico City. Z pośród 8 wagaż w 5 zmienniały się w ub. roku dotychczasowi mistrzowie świata: w ciężkiej — tytuł przejął Patterson, w lekkiej, koguciej i 2-krotnie w półśredniej. Oto nazwiska obecnych mistrzów: ciężka Floyd Patterson (USA), półciężka Archie Moore (USA), średnia Ray Robinson (USA), półśrednia Carmen Basilio (USA), lekka Joe Brown (USA), piórkowa Sandy Sadler (USA), kogucia Mario d’Agata (Włochy), musza Pascual Perez (Argentyna).

Mistrzem mistrzów na rok 1956 został we Francji — w wyniku ankiety przeprowadzonej przez znane pismo sportowe „L’EQUIPE”, Alain Mimoun, zwycięzca maratonu na Olimpiadzie w Melbourne.

Najlepszą sportsmenką Stanów Zjednoczonych na rok 1956 została zwyciężczyni olimpijska w 1952 i 1956 roku w skokach z wieży i trampoliny, Pat McCormick. Tym samym otrzymała „Trophée E. Sullivan’a” na rok 1956.

W obecności 500.000 widzów odbył się w Sao Paulo tradycyjny 32-gi międzynarodowy sylwestrowy bieg uliczny. Startuje się o godz. 12-tej w nocy. Publiczność szalała i nie wiadomo, czy z większym entuzjazmem witała nowy rok czy mijających szpaler zawodników. Wygrał Portugalczyk Manuel Faria osiągnąjąc na dystansie 7.400 m czas 21:58,9 min. Drugim był Jugosłowianin Drago Stritof 21:59,1 min.. Trzecim Niemiec Schade. Rekord trasy ustanowił w 1953 roku Zatopek wynikiem 20:30,4 min. Dziwna rzecz, że do tej pory zwycięzca tego sławnego biegu nie był nigdy Brazylijczyk. Startował również Polak Krzyszkwia.

Zwycięzca olimpijski w Helsinkach w 1952 r. na 1.500 m Luksemburczyk Josy Barthel został przez swoje władze zdyskwalifikowany na pół roku. Za co? za krytykę władz. Barthel powiedział m. in. że jego matka więcej zrobiła dla atletyki luksemburskiej aniżeli władze sportowe. „Ludzie, którzy mnie teraz osądzili, w większości wypadków nie widzieli jeszcze biegni, gdy ja w 1952 roku zdobyłem złoty medal olimpijski”. Gdy wyjeżdżał na Olimpiadę do Melbourne ani jeden z członków władz nie pokwapił się na dworzec, by go pożegnać — twierdzi Barthel.

Dave Sime (USA), który nie brał udziału w Olimpiadzie z powodu jakiegos okaleczenia, przebiegł znowu 100 m w znakomitym czasie 10,2 sek.

O puchar Europy. Ósma drużyna w ćwierćfinale jest bułgarski klub C.D.N.A. (Sofia), mimo przegranej 2:3 z rumuńskim Dynamo (Bukareszt), albowski pierwsze spotkanie wygrał Bułgarzy 8:1, co zapewniło im udział w ćwierćfinale.

Tony Trabert, zwycięzca w Wimbledonie w 1955 roku będzie trenerem tenisistów francuskich od 15 marca do 15 czerwca.

Siła pięci bokserkiej. W Stanach Zjednoczonych (no bo gdzieindziej?) wynaleziono jakiś aparat mierzący szybkość i siłę pięści bokserkiej. Bokser wali w worek treningowy zaopatrzony podobno w jakieś elektryczne mechanizmy i w ten sposób ustala się, że np. Gene Fullmer (waga średnia) uderza z szybkością 46, 4 km/godz. i z siłą 12 centnarów, zaś obecny mistrz świata w tej wadze, Ray Robinson, jedynie z szybkością 24 km/godz., lecz z siłą 14 centnarów. Ile w tej wiadomości jest prawdy a ile zwyczajnej sensacji tak typowej w kolach zawodowego pięściarstwa — nie wiem.

Zygmunt Kaczmarek

O utrzymanie młodzieży w polskości

KONFERENCJA OŚWIATOWA W SZKOCJI

Zagadnienie ochrony młodego naszego pokolenia przed „wynarodowieniem” jest szczególnie trudne i występuje w ostrej formie na terenie Szkocji ze względu na olbrzymi procent małżeństw mieszanych. Nie ma prawie zebrań takiej czy innej organizacji społecznej na którym by nie roztrząsano tego zagadnienia.

Świadczyć o tym może najlepiej fakt, że np. na „weekendzie dyskusyjnym” katolików polskich w Szkocji organizowanym niedawno w Edynburgu przez delegaturę I.P.A.K.-u, gdzie aczkolwiek zasadniczą sprawą, znajdującą się na porządku dziennym było zagadnienie parafii polskiej i rola duszpasterza, to jednak przeważającą część dyskusji obracała się dokoła zagadnienia utrzymania młodego pokolenia przy polskości.

Niedługo po tym „weekendzie” odbyła się w Domu Kombatanów w Edynburgu konferencja oświatowa z udziałem rektora polskiej misji katolickiej w Szkocji ks. dr L. Bombasa, przewodniczącego komisji do spraw nauczania przedmiotów ojczytch w Londynie p. W. Donigiewicz, referenta szkolnego zarządu Oddziału S.P.K. W. Brytanii p. Bojczuka, grona nauczycielskiego w Szkocji, przedstawicieli stowarzyszeń, rodziców i miejscowych działaczy społecznych.

Konferencja poprzedzona była rejonową konferencją nauczycielską połączone z lekcją pokazową, prowadzoną przez kierownika szkoły edynburskiej nauczania przedmiotów ojczytch p. E. Michalskiego.

Konferencja oświatowa, której prze-

wodniczył inspektor szkolny S.P.K. na terenie Szkocji i prezes Koła Zrzesz. Naucz. Polskiego — p. Stanisław Maj, poświęcona była sprawie sytuacji szkolnictwa polskiego w Szkocji, oraz omówieniu roli rodziców, nauczycieli, duchowieństwa i organizacji społecznych w dziele utrzymania młodego pokolenia przy polskości. Referaty wygłosili pp. Maj i Bojczuk.

Z niezwykle ciekawej i żywej dyskusji, jaka się rozwinęła nad referatami była głęboka troska zgromadzonych o ochronę młodzieży przed wynarodowieniem.

Wskazano z uznaniem na wysiłek grona nauczycieli i stowarzyszeń społecznych w dziele prowadzenia szkół sobotnich. Natomiast z głębokim ubolewaniem stwierdzono obojętność ze strony rodziców, którzy w licznych wypadkach nie poczuwają się do obowiązku posyłania dzieci do polskiej szkoły. Podkreślono z naciskiem, że nie pomoże wysiłek szkoły i stowarzyszeń, jeśli rodzice w domu nie dołożą starań do uczenia dziecka po polsku.

Obecnie na terenie Szkocji znajduje się 6 szkół polskich: w Edynburgu, Glasgowie, Kircaldy, Dundee, Falkirk, Johnstone. Ogółem do szkół tych uczęszcza około 260 dzieci. Hość zaś ogólna dzieci w wieku szkolnym jest w Szkocji znacznie większa.

Najliczniejszą szkołą jest szkoła w Edynburgu, do której uczęszcza 61 dzieci. Warto przy okazji podkreślić, że w stolicy Szkocji powstały swego czasu

MATERIAŁY, LEKARSTWA, ŻYWNOSĆ
najszybciej, najkorzystniej, najlepiej
wyszlesz przez

P. C. STORES

S. BREWKA

18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

Demidenko był dobrej myśli, a może chciał po prostu podtrzymać na duchu otoczenie.

— Ty się, Jemiellian, nie turbuj — mówił do gospodarza. — Ani w Sosyce, ani w Pawłowskiej większych sił nie mają. Po dzisiejszej przeprawie nosa w step nie wysuną. W Tichorieckiej stoi większy garnizon, ale tym na wyprawę iść nieporęczniej. Bo Salskie stepy blisko i różne bandy się włóczą: zieloni, białogwardyści, Kalmucy... Tichorieckiej bez wojska nie zostawiać, zbyt ważna stacja. Musieliby wysłać ekspedycję z Jejska, albo z Jekaterynodaru. Może nawet z Rostowa. A o takim transporcie zawsze dowiemy się na czas. Niespodziewanie nas nie weźmą. Iraklejewscy i baturyńscy w razie czego pomocy nie odmówią, byle się z nimi przedtem dogadać. Z Kryłowską stacją też trzeba się zaraz porozumieć, uprzedzić, że to do nich czerwona swolocz szła z nocną wizytą.

Jemiellian Timofiejewicz kiwał głową z powątpiewaniem. — Tak to niby tak — powiedział, uderzając ciężką ręką w stół — ale mogą z kilku stron zbrojne siły rzucić. Tym razem tylko dwa działa mieli, a przecież mogą więcej artylerii rzucić i samochody i pancerkę z Tichorieckiej podprowadzić. Na mój rozum trzeba by sprawę wyjaśnić, gdzie należy, że do bitwy doszło przypadkowo. Bandyci przyszli na rabunek i myśmy przed nimi spokojnego chutoru bronili. A że po nocy dowódca oddziału ekspedycyjnego nie odróżnił, co i jak, i bandytom z pomocą przyszedł, wina nie nasza. Jak myślisz, Jakowie Antonowiczu? Ja bym jeńców nie sądził, tylko żywych i całych do Pawłowskiej odesłał. Jest wśród nich jeden budionowiec z gwiazdkami, temu i wytłumaczyć, że oni sami na nas narwali się na gorąco. My tu bez winy. Po co strzelać zaczęli, nie rozeznawszy, kto i co? Przed bandytami bronić się każdemu wolno.

— Jeńcom nikt gardeł podrzywać tak od razu nie myśli. Zaczekamy, naradzimy się. Pertraktować zawsze można. Z Sosyki też za parę dni wieści przyjdą, jak tę całą drakę bolszewicki przyjęli. Jedno ważne: ci chutorianie trzymali przecież całą wojnę z czerwonymi. Nie wszyscy, ale większość. Nie na Kozaków był napad, tylko na nich. No, to powie się: myśmy spokojnych sowieckich obywateli, zasłużonych podczas rewolucji, przed bandycą szpaną obronili. I jeszcze zażądać kary dla dowódcy tego oddziału, że do takiego rozlewu krwi doprowadził.

Po wieczery obydwal Kozacy znów poszli do atamana. W domu panował żalobny nastrój, kobiety popłakiwały w kątach. Głaska miała oczy zapuchnięte od płaczu. Nie wiedziała, co się stało z Holuszanim. Wielki dzwon odezwał się przed wieczorem i bił poważnie, jak to na śmierć i pogrzeby. Staś spał źle, coraz to budził się i nasłuchiwał, czy nie odezwie się ponowna strzelanina. Ale tylko psy wyły żalobnie po podwórkach, węsząc trupy, wojnę i nowe nieszczęścia.

Następne dwa dni przeszły spokojnie. Ataman pchnął konnych do sąsiednich stanic z wieścią o wydarzeniach. Patrolowano gęsto okolice, zwłaszcza w kierunku na Sosykę i Tichoriecką. Młodzież trwała w stanie ciągłego pogotowia, trzymając zbrojną straż na dwie zmiany. Szykowano bosaki i worki z piaskiem, licząc się z możliwością bombardowania.

Trzeciego dnia rozszalała się po stanic groźna wieść: nadciąga karna ekspedycja. Kilka sotni na koniach poszło w step, kryjąc się w pobliskich jarach. Piesi obsadzili ruiny Młynarskiego chutoru. Silny odwóz z taczanami zajął niewielkie wzgórze nad Czelbasem. Ataman ze staniczną starszyzną, wśród której nie zbrakło Jakowa Antonowicza, choć z trudem wygramolił się na siodło, pozostał przy odwodzie. Kobietom i dzieciom nakazano pochwycić się do domach, a wyrostkom trwać w pogotowiu przy studniach, na wypadek, gdyby artyleria miała ostrzelać stanicę i wybuchły pożary.

Minęły dwie godziny, odkąd Kozacy poszli w step, a nie odezwał się ani jeden wystrzał. Minęło południe i nic. Jeszcze godzina — dwie. Stanica czekała w głuchym napięciu.

Babcia Oksana pozapalała wszystkie lampki przed ikonami i snuła się po domu jak czarne widmo, mamrocząc modlitwy i teksty ze Starego Testamentu. Staś nie mógł usiedzieć spokojnie i coraz to wylatywał na podwórkę, gdzie nudzili się Olko i Frońka. Kilka wiader z wodą stało pod ręką. Tu i tam odzywało się wycie psa.

Na ganek wyszła bosa i rozmamlana Odarka. Ziewnęła szeroko, podrapała się za pazuchą.

— Może byś się tak ogarnęła?! — zaczętnie krzyknął Frońka. — To nie wiesz, że goście przyjeżdżają?

— Ja twoich gości nie ciekawa — podparła się w biodrach dziewczyna. — Chcesz, to sam szukaj się na ich przyjęcie.

— A po co jej ogarniać się — powiedział Olko. — Ona myśli, że jak czerwoni do stanic wejda, to lepiej w jednej koszuli się pokazać. Zapatrzą się i ją pierwszą rozłożą. Ona na to jak na lato.

— Ażeby cię połamało, niedorostku diabelski! Od Frońki

JÓZEF ŁOBODOWSKI

W STANICY

POWIEŚĆ

nauczyłeś się szczeleć. Cuciuki przekłete! Tego mi darować nie możecie, że się wam rozłożyć nie chce. A to już bym wolała więcej chłopa w życiu nie uświadczyć, niż z wami mieć do czynienia. Mleko se spod nosa utrzymaj, pokurcza kudłate!

Obróciła się tyłem, wypięła i zamaszystym ruchem podniosła spódnice.

— Masz, pocałuj jeden z drugim, jak chcesz! Tylko przez listek...

Trzasnęła drzwiami.

— To jest dziwka! — mlasnął Olek. — Tu za trudno, bo tyle bab w domu, pilnują jedna drugiej. Ale żeś ty, Frońka, jeszcze na chutorze jej nie przymusił!

— Spróbuj ty. — odpowiedział niechętnie Frońka. — Silna jak kobyła. Ona pięciopudowy worek bez trudu na plecy zarzuca. Jak takiej rady dać, jeśli sama nie jest w życzeniu?!

Za obejściem rozległ się tętent konia. Zerwali się na równe nogi. W otwarte wrota wpadł jeździec. Zarył wierzchołka przed gankiem i zeskokczył z siodła. Skoczyli ku niemu. Chmurny zawycał Nestor Czubar miał uśmiech na ustach.

— Co, najedliście się poruty, szczeniaki?

— Bolszewicy pobici? Dlaczego nie słychać było strzałów?

— Bo nikt prochu psuć nie chciał. Nie pobici, bo i bitki nie było. Pertraktacje się odbywają. A zaraz będzie wiec przed domem atamana.

Wszedł do domu, gdzie na jego widok rozległy się radosne okrzyki kobiet i jazgot dzieciarni. Po chwili wjechało w podwórze kilku Kozaków z Jakowem Antonowiczem na czele.

— Dajcie coś wypić i przegrzyć — zwrócił się do Matryony Trofimowny. — Tylko prędko, bo tam czekają.

Na wielkim placu stał już zbity tłum ludzi. Przeważnie mężczyźni, ale tu i owdzie widniały barwne chustki kobiece. Na ganek atamańskiej murowanki wyniesiono stół, za którym zasiadła starszyzna kozacka. Po lewej ręce atamana jego zastępca, po prawej stary Demidenko. Przed gankiem stał otwarty samochód, a w nim kilku bolszewickich wojskowych i jeden w skórzanej kurtce. Staś chciał przecisnąć się bliżej, ale tłok był zbyt wielki. Zrezygnował i obejrzał się dokoła. Na skrajku placu rosło parę wysokich akacji. Przedostał się po galeziach jednej z nich na gmach sąsiedniego domu. Teraz miał przed sobą plac, ganek i samochód jak na dłoni.

Ludzie coraz to napływali, aż wypełnili majdan po brzegi. Ataman wstał i podniósł rękę. Zaległa taka cisza, że Staś słyszał łagodny szelest liści na akacjach.

— Panowie starszyzna, zacne towarzystwo i wy, wszyscy ludzie czelbaczy! Władza sowiecka przysłała wam parlamentariuszy, by do przelewu krwi chrześcijańskiej nie dopuścić i po dobru dojdzie do porozumienia. Zebraliśmy się tu wszyscy, by usłyszeć, czego od nas chcą i nad wspólną odpowiedzią naradzić się. Jak gromada postanowi, tak i będzie. My i za carskiej władzy nieczyli rozkazów nie słuchali i teraz słuchać nie zamierzamy. U nas dziedziców, panów i fabrykantów nie było, a jeśli byli, to nie naszej krwi ani mowy. Naród sam się rzadził, sam postanowienia wynosił. Niechże tak samo będzie i teraz. Goście do nas przyjechali, choć i nieproszeni, to niech powiedzą, co im na sercu leży i czego pragną.

Ataman usiadł. W samochodzie wstał i wyszedł na tylne oparcie wysoki szpakowaty mężczyzna w skórzanej kurtce i z czerwoną gwiazdą na równie skórzanej czapce. Tłum zakłósał się i groźnie zahuczał. Ataman znowu podniósł dłoń. Nastąpiła cisza.

— Towarzysze! — równym, spokojnym głosem zaczął mówca. — Nie dawnie, jak trzy dni temu obficie polała się krew. Cały chutor poszedł w perzynę, zginęło kilkaset ludzi. A dlaczego? Jak to się stało? Bo nie dotarła jeszcze do wszystkich świadomość, że zwycięstwo rewolucji jest ostateczne i nieodwołalne. Nie brak elementów kontrewolucyjnych, które marzą o przywróceniu dawnych czasów wyzysku i niewoli. Śnią się im czasy brzuchatych generałów, obszarników i popów, utuczonych na pocie ludu pracującego. Rewolucja zrzuciła do morza reakcyjne armie Denikina i Aleksiejewa, pokazała drogę powrotu imperialistycznym interwentom Antanty, wybiła z głów polskich panów apetyty na przywrócenie pańszczyzny, zdusiła barona Wrangla i wszystkich innych Kołczaków, Judeniczów

(26) i Sternberg-Ungernów. Da sobie rady i z niedobitkami kontrrewolucji, burżuazyjnymi żmijami, syczącymi przeciw władzy ludowej. Winni przelanej krwi muszą być przykładnie ukarani!

Mówca zdjął czapkę i przeciągnął dłonią po krótko ostrzyżonych, szpakowatych włosach. Chciał mówić dalej, ale już mu nie pozwolono. „Wracaj, skądś przyszedł! — krzyczano w tłumie. — Czekista, sukin syn! Isz, mordę ma wyglancowaną! Precz z rękami od kozackich stanic! Nasza pszenica im zapachniała! Trzy razy nogami się nakryjesz, zanim jej zaskosztujesz! Ścierwo, od burżujów nam wymyśla!” Ktoś przeźraźnie zagwizdał na palcach. Po chwili gwizdał cały tłum.

Ataman podniósł się zza stołu.

— Wrzaskiem niczego nie wskóramy. Kto ma coś do powiedzenia, niech podniesie rękę i wyjdzie z gromady. Który pierwszy? Wasyl Zakydun... Dobrze, wyłaż, bracie, na ganek!

Po stopniach wszedł niewysoki, mocno rozrośnięty w ramionach Kozak w ciemnej czkiesce. Miał szeroką twarz i krótki złotawy wąs. Zdjął czapkę przed starszyzną, uklonił się gromadzie i podparł w bokach.

— Ja prosty stanicznik i na rewolucjach, ani czymś takim się nie znam. Bolszewickiej wymowy nie rozumiem, bo skąd mi do tego! Tutaj różne gładkie słowa słyszeliśmy... Ale powiedzcie, zacni sąsiedzi, kto kiedy na Kubanyszczynie o wyzysku i niewoli słyszał? Na wojnę tośmy chodzili, bo nijak inaczej nie było można. Tylko, że na pocie ludzkim nikt się nie tuczył, chyba, że na własnym. Myśmy tę ziemię własnymi rękami zawsze uprawiali. Myśmy orali, siali, młótili, basztany sadzili, kukurydzą cieli, konie hodowali, barany pasli. Ani my obszarnicy, ani generałowie. W osiemnastym roku myśmy pierwszy z bronią nie występowali. Zaczęliśmy konie siodłać dopiero wtedy, jak się wszelka hołota na naszą ziemię rzuciła. Albośmy tu ich prosili? Mało im było ziemi do dzielenia w Rosji po różnych ziemianach i grafach, czy innych pryncach?! Ale nie, tu się pchali, bo gleba urodzajna, jak nigdzie. Więc tak! Wojna się skończyła, rewolucja zwyciężyła, jak ten oto towarzyszy wymownie wywodził. Tylko że nam nic do niej, do tej rewolucji. Niech po miastach, jak jej tam dobrze, siedzi i swoje porządki zaprowadza. A u nas ma być po staremu, jak było od wieku. Carskie przystawy, policmajstry i gubernatorzy do stanic nie przyjeżdżali, to i komisarzów w skórzanych czapkach nam nie potrzeba. Chęć w zgodzie żyć, niech o swoim Karle-Marle miejskim opowiadają, a nam takich gadek nie trza. U nas niech nosa nie pokazują, bo niezdrowo.

— Skończyłeś? — przerwał ataman.

— Na razie skończyłem, bo po co głowę po próżnicy zdzierać! A jak to, com powiedział, nie wystarczy, to inaczej mogę dokończyć. Po kozacku! Szablą i kulą! Jak już nieraz bywało.

Splunął, rozartł końcem buta i zszedł z ganku przy powszechnym śmiechu tłumy. Wystąpiło jeszcze dwóch starszych Kozaków, powtarzając mniej więcej to samo, co mówił Zakydun. Wreszcie podniósł się zza stołu ataman.

— Co stania o tym sądzi, już słyszeście. Więcej rozprawać nie ma po co, bo wszyscy myślą tak samo. Ja tylko krótko dodam, że to Lenin powiedział o dzieleniu ziemi, nas dotyczy nie może. Całą ziemię ludowi pracującemu...? Zgoda! My właśnie jesteśmy lud pracujący, bo jeszcze takiego Kozaka, co by w betach leżał i sam gruntu nie uprawiał, nikt nie widział. Myśmy tę ziemię podzieliли jeszcze przed rewolucją. Obszarnicy byli w Rosji, nie u nas. A co do przelanej krwi, mamy tu chutorników, którzy sami do nas przylecieli, żeby ich bronić przed bandytami. Posłuchamy ich zeznań. Jeńcy też są, niech zaświadczą, kto pierwszy na kogo uderzył. Tych i karajcie!

Skinął dłonią. Dwóch zbrojnych Kozaków wyprowadziło z sieni średniego wzrostu mężczyznę w brudnej fufajce i pikowanych spodniach. Głowę miał obwiązaną bandażem, rozciętą dolną wargę i siną plamę na twarzy, jakby od uderzenia nahajem. Ataman wskazał na niego palcem i zwrócił się do stojącej z boku gromadki chłopów.

— Poznajecie go?

— Poznajemy! — odpowiedzieli chórem.

— Niech jeden mówi. Wystąp, który najwymowniejszy.

— Więc to tak było — zaczął tegi chłop z długimi wąsami. — Przyszli, ledwie świtało. Właśnie baby do krów wstawały. Dalej że kołbami do drzwi burczy. Pytam: co by byli za jedni? Otwieraj, kurkulu — mówią — władza sowiecka przyszła. A jaki ja kurkul, jeśli u mnie raptem pięć dziesięcin?! Słyszę — w sąsiednich domach też harmider. Otworzyłem. Dopieroż rozlezi się po całym domu, drzwi od spizarki rozwalili, worki ciagną, posciel bagnetami kłują. „Towarzysze — powiadam — za co takie traktowanie, przecież ja syna w czerwonych partyzantach straciłem... To tak się ze mną własna ludowa władza obchodzi?”

(c.d.n.)

RAKUSENA wyborowe produkty żywnościowe

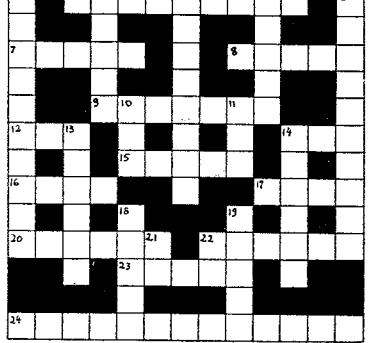
Biszkopyt śniadankowe	Surowe kluseczki z jaj	Rodzynki (Sult.)
Biszkopyt imbirowe	Spagetti długie	Porzeczki
Krucie ciasteczka	Alfabet z ciasta	Rodzynki kalif. bez
Petit Beurre	Zacierki	pestek
Ararut (biszkopyt)	Zwierzątko z ciasta	Rodzynki drylowane
Makaroniki kokosowe	Wermiszel drobny	Proszek kokosowy
Biszkopyt „Nice“	Wermiszel średni	Migdały mielone
Biszkopyt z kremem	Klaski zwykłe	„Fry-o-lets“
Paluszki czekoladowe	Lazanki	Proszek curry
Biszkopyt lekkostrawne	Surowe Farfale	Korzenie do marynat
Biszkopyt kremowe	Łuczki	Imbir
(Bourbon)	Perłówka	Korzenie mieszane
Biszkopyt mieszane	Muszelki	Cynamon
Biszkopyt wodne	Makaron krótki	Biały pieprz
Biszkopyt chrupkie	Farfal piecz.	Sos owocowy
Biszkopyt czekoladowe	Semolina (drobn. 6r. gr.)	Sos pomidorowy
Biszkopyt pszenne	Groch (marrowfat)	Ocet słodowy (brun.)
„Superfine“ (op. rodz.)	Groch (złoty łuskany)	Ocet dystylowany (biały)
„Superfine“ (op. pdr.)	Groch (zielony łuskany)	Esencja kwaskowa
Maca wyborowa	Fasola gruba	Sól stołowa
Herbatniki z macy	Soczewica	Sól kuchenna
Maca jajeczna	Ryż (łuskany)	Margaryna „Goldana“ (K)
Maczka macowa średnia	Ryż (mielony)	Tłuszcz do gotowania
Maczka macowa drobna	Pęczak	„Goldana“ (K)
Maczka do ciastek	Płatki jęczmienne	Olej orzechowy
Maca krucha	Maka kartoflana Parina	„Frum“ proszek do
Rosół z kury z kluseczkami	Maka „self-raising“	czyszczenia
Mandle z jaj	Maka zwykła biała	„Frum“ proszek mydlany
Wermiszel z jajkiem	Tapoka	„Frum“ mydło kuchenne
drobny	Sago	Lampki żalobne
Wermiszel z jajkiem	Maczka kukurydz.	Świece białe (zimowe)
średni	Fasolka francuska	S 12
Kluseczki jajeczne	Mieszanka owocowa	Torebki do biszkoptów
Lazanki z jajkiem	Dżemy	Torby do biszkoptów
		Torby do sprawunków

Żadacie we wszystkich sklepach kolonialnych
Chętnie służymy informacjami handlowymi

LLOYD RAKUSEN & SONS LTD., MEANWOOD RD., LEEDS 7

KRZYŻÓWKA KONKURSOWA

Nr 208/57



Znaczenie wyrazów.

Poziome: 2) miejscowość, oznacza chwilowe wycofanie się z czynnej polityki; 7)



MASZYNY DO PISANIA Z POLSKIMI CZCIONKAMI, NOWOCZESNE POWIELACZE, DYKTAFONY, KALKULATORY, ADRESARKI, KASY SKLEPOWE, MEBLE BIUROWE itp. oraz MASZYNY DO LICZENIA

dogodne spłaty

WYSYŁKA MASZYN DO POLSKI

T. KONDYCKI

9, Pelham St., budynek kol. pod. South Kensington, London S. W. 7. Tel. KEN 6032

znajdują się tam szczerki Kartaginy; 8) zakończenie; 9) klika; 12) dopływ Wisły; 14) zaimek; 15) marszałek sowiecki (wspak); 16) i 17) Anglik lub Amerykanin; 20) arcykapłan żydowski; 22) trawnik; 23) w żaden sposób; 24) imię i nazwisko męża Heleny.

Pionowe: 1) święte miejsce w Polsce; 3) opresja; 4) postać kobieca z Sienkiewicza; 5) pisarka tego imienia mieszkała w Grodnie; 6) uczona polska (nazwisko paniieńskie); 10) i 11) może oznaczać polityczną zmianę; 13) olbrzym; 14) powierzchnia okręślona; 18) poeta polski; 19) moneta; 21) i 22) obecna pora.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 10 lutego 1957. Za rozwiązanie poprawne rozlosowanych zostanie 11 nagród książkowych i jedna (pierwsza) w postaci £2 w gotówce.

ROZWIĄZANIE KONKURSOWEJ

KRZYŻÓWKI Nr 203/56.

Poziome: 1) Patrik, 4) postęp, 7) zet, 9) grota, 10) Ren, 11) skrypt, 13) Zemsta, 15) sezon, 16) i 18) Waterloo, 20) wałka, 23) Zenon, 24) kłapa, 25) Tybet, 26) Legnica Pola.

Pionowe: 1) przestworze, 2) i 5) rasa, 3) kuratela, 4) potrzask, 6) Poniatowski,

8) tur, 10) rys, 12) ps., 14) em, 17) trening, 19) Locarno, 20) wint, 21) żłobek, 22) agat.

NAGRODY ZA POPRAWNE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI KONKURSOWEJ Nr 203 OTRZYMUJĄ W DRODZE LOSOWANIA:

E. Rys, Ward B. 1, Littlemore Hosp., near Oxford (funtów dwa). Pierwsza, druga i trzecia: pp. Anastazja Kucharczyk, 33, Avonmore Road, London, W. 14; A. Jagodzińska, 23, Stirling Road, London, S. W. 9; L. B. Macura, Penrhos Home Pwllheli, Walia (egz. „Komysze“ i 1 egz. „Kontakt bezpośredni“). Czwartą, piątą i szóstą: pp. Maria Kulty, Polish Hospital, Penleyhall, Wrexham; J. M. Reichert, Osnabrück-Haste, Romerschstr. 1a, M. S. O. i S. Malankiewicz, 139, Hamersmith Grove, W. 6 (1 egz. „Torricola“). Siódma, ósma i dziewiąta: pp. Ludwik Bronarski, Fribourg (Suisse), Grand-rue 55; Leon Rydz, 137 Webster Av., Yonkers, New York i Józef Smoleński, 58, Firs-Drive, Cranford-Hounslo, Mddx. (1 egz. „Thór“). Dziesiąta i jedenasta: pp. P. Misiara, 154, Park Road, Kirkcaldy, Fife i Józef Wiater, 27, Belgrave Road, S. W. 1 (1 egz. „Safari przez Czarny Ład“).

POLACY W DERBY

Dnia 30 11. 1956 staraniem International Friendship zorganizowany został wieczorek dla uchodźców węgierskich w Castle Donington w którym wzięli udział: ks. H. Gatnarczyk, Polski Chór Kościelny pod kier. mgr M. Smolnego oraz zespoły taneczne Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego pod kier. pań D. Brzozowskiej i J. Munczel. W czasie wieczorku padły gorące słowa podziękowania za miłą niespodziankę i przyjemne chwile, jakie uchodźcy węgierscy spędzili z Polakami w Castle Donington.

J. B.

Ameryka przystępuje do działania

(Dokończenie ze str. 1)

słabości. Jest to różnica bardzo istotna, bo nadaje amerykańskiemu posunięciu charakter częściowo ofensywny. Faktycznie, chociaż się o tym nie mówi, Ameryce chodzi nie tylko o zahamowanie wzrostu rosyjskich wpływów na Środkowym Wschodzie, ale i wyparcie tych, które się tam, po Genewie, usadowiły. W praktyce Eisenhower ogłosił, że naftodajne obszary dookoła Zatoki Perskiej stały się amerykańską strefą wpływów i że Ameryka będzie walczyć w ich obronie.

Gwałtowność sowieckich reakcji na posunięcie Ameryki świadczy, że Moskwa doskonale rozumie istotę amerykańskich zamiarów. Pospały się oskarżenia o imperializm, kolonializm, o niewoli krajów arabskich oraz pogroźki, że odpowiedzialność za pogorszenie się sytuacji na Środkowym Wschodzie i konsekwencje tego spadną na Stany Zjednoczone. Śmiechu warte są sowieckie ubolewania, że Ameryka wypiera wpływy brytyjskie. Tak, jak by Rosja nie robiła wszystkiego, by wpływy brytyjskie na Środkowym Wschodzie zlikwidować. Zresztą około dwóch trzecich wydobycia ropy naftowej na tym obszarze należy do kapitału amerykańskiego. Kreml widocznie zrozumiał zapewnienia o pokojowości Ameryki podczas rozmów w Genewie w ten sposób, że Ameryka nie będzie bronić swych interesów naftowych.

REAKCJE innych krajów są różnorodne. W Brytania jest częściowo zadowolona. Francja jest rozczarowana, że Eisenhower nie określił polityki w stosunku do Izraela i Kanału Sueskiego. Turcja i Persja, graniczące z Rosją, są bardzo zadowolone. Liban również, Egipt butnie oświadczył, że nie potrzebuje amerykańskiej pomocy gospodarczej. Syria i Jordania krytykują. Król Arabii Saudyjskiej natomiast, jedzie do Waszyngtonu, co może oznaczać oderwanie się tego kraju od sojuszu z Egiptem. Izrael zachowuje rezerwę.

W orędziu Eisenhowera jest dużo niejasności, częściowo celowych, a częściowo nieuniknionych. Nie jest wyraźnie określone np. jakie kraje są objęte określeniem „Środkowy Wschód”. Niejasność ta stwarza w umysłach sowieckich niepewność co do tego, gdzie Rosja może wkroczyć bez wywołania ostrego przeciwdziałania Ameryki. Co się tyczy polityki amerykańskiej w stosunku do poszczególnych krajów Środkowego Wschodu, to Waszyngton częściowo jeszcze tej polityki nie wypracował, a częściowo nie chce odkrywać przed czasem swych zamiarów.

Z punktu widzenia przedstawicieli narodów ujarzmionych najważniejsze jest zagadnienie, jak nowa polityka amerykańska na Środkowym Wschodzie wpłynie na politykę sowiecką w stosunku do krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Eisenhower poruszył w swej mowie sprawę Węgier i przypomniał los trzech państw bałtyckich. Posunięcie jego jest jednak oparte w znacznej mierze na tych rachubach, co francusko-brytyjski atak na Suez. Ameryka wyczekała na pełny rozwój wydarzeń w imperium sowieckim i kieruje swą politykę nie przeciw reżymowi Nasser, ale przeciw Rosji — wprost i bezpośrednio. Powstaje pytanie, czy ta polityka Ameryki przyciągnie rosyjską uwagę i siły na Środkowy Wschód, czy też, zamknawszy to ujęcie, skłoni ją do „pilniejszego” zajęcia się jej kolonialnymi posiadłościami w Europie.

W CHWILI, gdy to piszemy, Kreml zajmuje się właśnie krajami ujarzmionymi. Chruszczow z Malenkovem pojechali do Budapesztu, gdzie rezechali się również przedstawiciele reżymów satelickich, ale bez Polski i Niemiec Wschodnich. Nieobecność tych dwóch krajów jest tłumac-

zona rozmaicie. Delegacja Niemiec Wschodnich przebywała w tym czasie w Moskwie. Polska, wedle przypuszczeń jugosłowiańskich, odmówiła udziału. Może tak i było, ale należy zwrócić uwagę na odmienne znaczenie strategiczne Polski i Niemiec Wschodnich w systemie sowieckim. Te dwa kraje są placówkami sowieckimi skierowanymi przeciw zachodniej Europie, natomiast kraje naddunajskie i bałkańskie odgrywają rolę w sowieckich zamiarach, dotyczących Morza Śródziemnego i Środkowego Wschodu.

Komunikat, dotyczący Węgier, jest bezkompromisowy, głosi całkowite zwycięstwo komunizmu, a Nagy'ego nazywa zdrajcą, co przesądza jego los. Chińska Partia Komunistyczna, przed wizytą Czu-En-Lai w Moskwie ogłosiła deklarację, w której wprawdzie nazwała Rosję ośrodkiem światowego komunizmu, a nie *głową*, jak nazywała przedtem, ale mimo to zsolidaryzowała się z Moskwą we wszystkich sprawach. Chiny komunistyczne cofnęły w ten sposób poparcie Tiele. Po Moskwie Czu-En-Lai ma odwiedzić Warszawę.

Całkowicie odegrał pewną rolę w dojściu Gomulki do władzy. Kłopoty Rosji z satelickimi reżymami w Europie dają bardziej wolne pole dla wpływów chińskich w Azji, lecz Chiny potrzebują sowieckiej pomocy gospodarczej, a pogorszenie się sytuacji gospodarczej w imperium sowieckim w wyniku wydarzeń węgierskich i polskich musi odbić się niekorzystnie na rozmiarach tej pomocy. Obecna deklaracja solidarności z Rosją ma stworzyć korzystny klimat dla rozmów Czu-En-Lai w Moskwie. Jeżeli jednak nie odwiedzi on poza Warszawą żadnej innej ze stolic krajów ujarzmionych, to będzie to uznaniem pewnej odrębności pozycji Polski w bloku komunistycznym.

„Doktryna Eisenhowera” niewątpliwie wywarła odpowiednie wrażenie w Pekinie. Oznacza ona bowiem rozszerzenie amerykańskich zobowiązań wojskowych na Środkowy Wschód, co nie pozostanie bez wpływu na amerykańskie możliwości wojskowe na Dalekim Wschodzie. Poza tym, mimo wszelkich zapewnień Eisenhowera, Rosja musi czuć się bardziej zagrożoną od strony swego „miękkiego podbrzusza” jakim są jej południowe granice w Azji. Powstał więc nowy, nie mniej skomplikowany spłot zagadnień politycznych, strategicznych i gospodarczych, nad których rozwiązaniem będą się głowić między innymi i wojskowi w ciągu 1957 roku.

S. K.

ZGON VOIGTA

Prasa doniosła o zgonie w wieku lat 64 jednego z najwybitniejszych publicystów brytyjskich i pisarzy Fryderyka Augusta Voigta. W polityce i piśmiennictwie politycznym zajmował on zawsze stanowisko niezależne, lecz szczególnie wyraziste i zdecydowane. Wyszedł ze szkoły liberalnego „Manchester Guardian”, potem był redaktorem miesięcznika „Nineteenth Century and After”. Był on zdecydowanym przeciwnikiem zarówno hitlerizmu jak komunizmu i wyrażał kierunek proeuropejski w polityce brytyjskiej.

Idąc przeciw rozpowszechnionej w Anglii w czasie ostatniej wojny opinii i przeciw nawet poglądom wszechpotężnego Churchill, zwalczał stanowczo politykę ustępstw wobec Rosji sowieckiej i wskazywał nieustannie na niebezpieczeństwo ofensywy komunistycznej w Europie, jak i imperializmu Rosji sowieckiej. Z tego względu był przeciwnikiem umów w Teheranie i Jaltie, jak również popieraną jugosłowiańskiego komunizmu Tity. Należał do szermierzy sprawy polskiej. Aczkolwiek nie kierował się tu specjalną do nas sympatią, rozumiał wszędzie wagę zagadnienia

2 stycznia
Prez. Eisenhower odrzucił propozycję Rosji Sow. zwołania nowej konferencji „na szczycie” w sprawie rozbrojenia, twierdząc, że właściwym dla tego rodzaju narad terenem — jest O.N.Z.

Moskiewska „Prawda” zaatakowała t. zw. doktrynę Eisenhowera na Środkowym Wschodzie, dowodząc że ma ona na celu zagarnięcie tam brytyjskiej nafty. Moskiewskie pismo „Zagadnienia Filozofii”, kierowane przez Molotowa, ogłosił artykuł, wywodzący, że przesadzono w potępieniu Stalina i że to doprowadziło do nadużyć.

Francuski minister spraw zagr. Pineau był przyjęty przez Papieża i odbył rozmowy również z przywódcami dwóch odłamów włoskich socjalistów z Saragatim i Nennim.

Demonstracja w Stafford

(Dokończenie ze str. 1)

r. ani w czasie Powstania Warszawskiego. Wspaniałym przykładem hartu i siły ducha narodowego były czerwcowe wypadki na ulicach Poznania.

Wiceprzewodniczący TRJN p. W. Bruner przedstawił sytuację w Kraju, ostatnie wypadki na świecie. Mówca podkreślił, że Egzekutywa i TRJN domagają się wolności dla Polski. Polacy w Anglii winni w akcji tej pomóc.

Jako ostatni przemawiał Mayor Staffordu H. H. Coghlan, który podkreślił, że agresja sowiecka na Węgrzech jest jedną z największych podłości w historii cywilizowanego świata.

W drugiej części akademii wystąpiły dzieci i gromady zuchów z polskiej szkoły i sobotniej szkoły z Doddington Hostel pod kierownictwem i opieką pp. Aurzeckiej, J. Wnuka, P. Piatucha i J. Czerskiego. Przygrywała orkiestra p. K. Reguly — także z Doddington.

Po akademii uformował się pochód, który utworzyły dzieci w strojach regionalnych, przedstawiciele życia politycznego i duchowieństwo. W pochodzie wziął również udział mayor miasta. Na czele pochodu niesiono wieńiec (p. Szewczyk z 2 dziewczynkami w strojach krakowskich), oraz polską i węgierską flagę. Niesiono również transparenty z napisami: „Protestujemy przeciwko zbrodniom na Węgrzech”, „Rosjanie wynioscie się z Polski”, „Precz z imperializmem sowieckim” itp.

Wieniec złożono pod Pomnikiem Poległych — po przemówieniu mayo-ra miasta. Na wezwanie prezesa Koła SPK p. F. Bolechowskiego uczczono chwilą milczenia pamięć tych, którzy polegli w obronie wolności, niepodległości i demokracji.

W pochodzie wzięło udział ponad 1000 osób.

KRONIKA TYGODNIA

Władze egipskie wydały dowódcy wojsk ONZ gen. Burns zwołać brytyjskiego porucznika Moorhouse, zamordowanego przez Egipcjan.

Rząd brytyjski oświadczył, iż nie uznaje prawa Egiptu do jednostronnego wypowiedzenia traktatu brytyjsko-egipskiego z roku 1954.

Komunistyczne partie Polski i Jugosławii wydały, po wspólnych naradach w Warszawie, komunikat, zapowiadający zacieśnienie współpracy.

Przed sądem wojewódzkim w Bydgoszczy rozpoczął się proces przeciwko młodzieży, oskarżonej o zorganizowanie zająć antysowieckich z dnia 18 listopada 1956 r.

3 stycznia

Wielka Brytania i Francja odrzuciły propozycję sowiecką zwołania konferencji „na szczycie” w sprawie rozbrojenia, wysuwając te same argumenty, które przedstawił rząd Stanów Zjednoczonych.

Do Moskwy przybyła delegacja kierownictwa komunistycznego ze Wschodnich Niemiec.

Rząd Cyrankiewicza postanowił podnieść cenę drewna w Polsce o 40%, co spowoduje również wzrost cen mebli, książek i gazet.

Wielka Brytania wybuduje ważną bazę lotniczą na wyspach Maldivskich na Oceanie Indyjskim. Baza zastąpi poniekąd bazy na Ceylonie.

Rząd Stanów Zjedn. postanowił przyznać sumę 5 milionów dolarów na oczyszczenie Kanału Sueskiego.

Górnicy w kopalniach węgla na Węgrzech postanowili zastrajkować na znak protestu przeciwko aresztowaniu 12 ich przywódców.

Turcja zażądała wyjazdu z granic kraju komunistycznego rady handlowej poselstwa bułgarskiego.

4 stycznia

Prezydent republiki austriackiej od roku 1951, dr Teodor Koerner, zmarł w Wiedniu.

Rząd niemiecki w Bonn postanowił wszcząć z Rosją Sow. rokowania handlowe.

Sąd Wojskowy w Budapeszcie skazał na śmierć 25-letniego robotnika, oskarżonego o posiadanie broni.

Rząd brytyjski zaprotestował wobec rządu państwa arabskiego Jemen, z powodu różnych zająć granicznych.

Minister spraw zagr. Jordani wystąpił przeciw doktrynie Eisenhowera w sprawie Środkowego Wschodu.

5 stycznia

Eisenhower uzasadnił przed kongresem amerykańskim założenia nowej polityki na Środkowym Wschodzie.

Chruszczow i Malenkow przybyli 1 stycznia br. do Budapesztu, gdzie odbyli narady z rządem Kadara, oraz z komunistycznymi delegatami Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii. Delegaci przyrzekli pomoc rządowi Kadara.

Jeden z ministrów w rządzie Kadara oświadczył, że jedynie partia komunistyczna będzie mogła występować w życiu politycznym Węgier.

Do Budapesztu przybyła delegacja sekretariatu generalnego ONZ, mająca zbadać możliwość pomocy gospodarczej dla tego kraju.

Sowiecka agencja prasowa TASS, wydała komunikat, dowodzący, że doktryna Eisenhowera na Środkowym Wschodzie „zagroza pokojowi”.

Rząd Stanów Zjedn. zgodził się sprzedać Polsce zboże ze swych nadwyżek zbożowych.

Jedno z pism egipskich stwierdziło, że dopiero po ustąpieniu obecnych rządów: francuskiego i brytyjskiego, Egipt nawiąże stosunki z obu tymi krajami.

Rząd Izraela zapowiedział całkowite wycofanie wojsk izraelskich z zachodniej części półwyspu Syńskiego.

Rząd sowiecki wystosował notę do rządu brytyjskiego w sprawie „antysowieckiej” i „wrogiej” działalności emigrantów rosyjskich w Anglii.

Komunistyczny rząd Wschodnich Niemiec udzielił „azylu” oficerowi RAF-u, który uciekł na stronę komunistyczną.

Komunistyczny rząd rumuński zapowiedział zniesienie przymusowych dostaw z rolnictwa.

6 stycznia

Rząd brytyjski wydał oświadczenie, witające z zadowoleniem doktrynę Eisenhowera na Środkowym Wschodzie.

Rząd Kadara po naradach z Chruszczowem i Malenkovem ogłosił komunikat zawierający założenia swego pro-

gramu politycznego, który pozostaje w zdecydowanej sprzeczności z postulatami narodu węgierskiego oraz rad robotniczych.

W Strasburgu rozpoczęły się obrady polityczne uchodźców węgierskich pod przewodnictwem gen. Kiraly, który był dowódcą garnizonu w Budapeszcie podczas powstania.

W Belgradzie stwierdzono, że w wyniku pobytu Chruszczowa i Malenkowa w Budapeszcie, Moskwa wzmocniła swój nadzór nad satelickimi partiami komunistycznymi, z wyjątkiem Partii Komunistycznej w Polsce.

Król Iraku był obecny na wielkiej paradzie armii irackiej pod Bagdadem.

Libia i Tunis podpisały traktat przyjazni i braterstwa.

Nehru wyraził zaniepokojenie z powodu ogłoszenia przez Eisenhowera nowej polityki amerykańskiej na Środkowym Wschodzie.

Sąd Wojskowy w Warszawie skazał trzy osoby, oskarżone o szpiegostwo na rzecz Wielkiej Brytanii na więzienie.

7 stycznia

Premier Chin komunistycznych Czu En Lai przybył do Moskwy.

W Moskwie podpisano układ między Rosją sow. i wschodnimi Niemcami m. in. w sprawie statutu wojsk sowieckich w Niemczech.

Sekretarz Generalny ONZ zaproponował powołanie specjalnej komisji Zgromadzenia ONZ dla czuwania nad sprawą Węgier.

Rewolucyjny kongres węgierski w Strasburgu powołał 3 komisje, na których czele stanęli p. Anna Kethly z b. rządu Nagy'ego, p. Józef Kovago, burmistrz Budapesztu i gen. Bela Kiraly, b. dowódca garnizonu w Budapeszcie.

Król Arabii Saudyjskiej złożył niebawem wizytę w Waszyngtonie.

Rząd brytyjski zaprotestował przeciwko zapowiedziom Egiptu, iż dopóki wojska Izraela zajmować będą okrug Gazy statki brytyjskie i francuskie nie będą przepuszczane przez kanał Sueski.

Rząd francuski zastosował środki dyscyplinarne w stosunku do wyższych oficerów w Algierze, posądzanych o zamiar obalenia tamtejszych władz cywilnych i ustanowienia francuskiej dyktatury wojskowej w tym kraju.

Francuski minister spraw zagranicznych zapowiedział, że Francja nie weźmie udziału w rozprawie n. t. Algierii w Zgromadzeniu ONZ, gdyby do takiej rozprawy doszło.

Prezydent Syrii udał się z wizytą oficjalną do Pakistanu.

Minister spraw zagranicznych Libanu wyjechał do Kairu a stamtąd uda się do Rzymu, Paryża, Londynu i Nowego Yorku.

Australijski minister spraw zagranicznych wypowiedział się pozytywnie o doktrynie Eisenhowera na Środkowym Wschodzie.

Dulles oświadczył, że gdyby Moskwa opanowała Środkowy Wschód nastąpiłaby katastrofa dla całego świata.

8 stycznia

Przewodniczący Zgromadzenia Rady Europejskiej uznał radę trzech wybranych przez węgierski powstaniec Kongres Rewolucyjny w Strasburgu za jedyne demokratyczne przedstawicielstwo narodu węgierskiego.

Dulles na tajnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów uzasadnił nową politykę amerykańską na Środkowym Wschodzie. Przewodniczący komisji poseł Gordon (Amerykanin polskiego pochodzenia) oświadczył następnie, że wyjaśnienia Dullesa całkowicie zadowolili członków komisji.

Aleksander Nasielski, korespondent oficjalnej reżymowej agencji prasowej w Berlinie wschodnim, uciekł z rodziną na stronę zachodnią Berlina i poprosił o azyl.

Sowiecka i wschodnio-niemiecka partie komunistyczne wydały komunikat wzywający do solidarności i jedności wszystkich ugrupowań komunistycznych, wobec polityki „imperialistów”.

Komunistyczny rząd wschodnich Niemiec otrzymał prawa suwerenne nad obszarem lotniczym Niemiec wschodnich.

Rząd brytyjski odpowiedział ostro na twierdzenia rządu Jemenu, jakoby lotnictwo brytyjskie bombardowało jego terytorium.

W Damaszku rozpoczął się proces 47 osób oskarżonych o „zdradę” i sprzyjanie W. Brytanii, bądź Irakowi.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — w Francji 40 fr. fr. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — w Włoszech 60 lir. — w Brazylii 5 Cr. — w Australii 1 sh. 9d. — w Argentynie 3.50 peso — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą w/g taryfy, płatna z góry). Zamówienia i należności przyjmują: W W. BRYTANI: miesięcznie 5/6, kwartalnie 15/-, rocznie £2.17.0; „Gryf”-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London S.W.11. Zmiana adresu 1s. — W BELGII miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Mra. J. Korab-Brzozowska-Csaky — 19, Square Saint-Elie, app. 2, Bruxelles; wpłacać na rachunek poczt.: J. Korab-Brzozowska-Csaky nr. 7815.20, podając swój dokładny adres. — WE FRANCJI, franków fr.: miesięcznie 160, kwartalnie 480, rocznie 1750; „Libella” Librairie, 12, rue St. Louis en l'Île, Paris IV, za konta pocztowego Paris cc 555150. — W HOLANDII, mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przez poczt.: Fr. Malecki, Tulpenlaan 17, Lindendreef, Geleen (LL.). — W NIEMCZECH: Stanisław Mikiciuk, (15b) München 45, Gablonzerstrasse 7/1. — W NORWEGII: kron, mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompani, Postbox 125, Stortingegata 2, Oslo. — W PORTUGALII: kwart. 35 esc., rocznie 120 esc.; A. Zielinski, Lisboa Central Caixa Postal Nr. 110. — W SZWAJCARII, fr. sw.: mies. 2.00, kwart. 5.50; Marla Wasung, 2, rue Thalberg, Geneva. — W SZWECJI:

kron: mies. 3.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfru Asatan 30/II Stockholm. — WE WŁOSZECH, lirów: kwart. 700; W. Zahorski, Associazione Combattenti Polacchi, Nazario Sauro 9, Roma; należności wpłacać przekazem poczt. — W ARGENTynie kwart. 32.50 peso, półrocznie 65 peso; Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polaca”, Serrano 2076, Buenos Aires. — W BRAZYLII: kwart. Cr. 100, rocznie 400; Z. Kietlin-ska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — W AUSTRALII: „Vindicta” Australia Pty. Ltd., Daking House, Rawson Place, Sydney; „Spolem”, 84, Tapleys Hill Rd., Royal Park, Adelaide, S.A.; kwart. £1.0.0A, roczn. £3.10.0A. — W KANADZIE: Tadeusz Sypniewski, 1226 Bernard Ave. W. ap. 15, Montreal; S.L. Lemański, „Radegast” — 472 Aikins Str., Winnipeg, Man. — W POŁUDNIOWEJ AFRYCE: kwart. 15/-, rocznie 50/-, Prenumeratę przyjmują bezpośrednio „Gryf” Publications Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenum. kwart. \$2.10, półroczna \$4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno”, 28471 Ventura Boulevard, Agoura P. O. Box 118, California; „Gryf”, W. Bieńkowski, 296, Sheridan Ave., Albany N. Y., Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave. Chicago 22, Ill.

„Księgarnia Ludowa” J. Zukowski, 5347, Chene St., Detroit 11, Mich.

CENA OGŁOSZEŃ: za jeden cal przez 1cm £1.50. Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London S.W.11 lub Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq., W.C.2.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adres Redakcji „Orla Białego”: 31a Dean Road, London, N.W.2. Telefon: WILLESden 6920.

Adres Administracji: „Gryf”-Publications Ltd., 171, Battersea Church Rd., London, S.W.11, telefon: BATTERSEA 1445.

KALENDARZ ŚCIENNY NA ROK



ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

1957

STYCZEŃ

- 1 W Nowy Rok. Mieczysław
- 2 S Najśw. Im. Jezus. Bazyli. Makary
- 3 C Daniel. Genowefa
- 4 P Aniela. Tytus. Eugeniusz
- 5 S Edward. Telesfor. Emiliana
- 6 N Trzech Króli: K. M. B.
- 7 P Julian. Lucjan
- 8 W Seweryn. Mściśław
- 9 S Julian. Marcjanna. Bazyli
- 10 C Jan Dobry. Wilhelm
- 11 P Feliks. Honorata
- 12 S Arkadiusz. Czesława. Tadjana
- 13 N Najśw. Rodzina. Weronika. Bogumił
- 14 P Hilary. Radogost. Feliks
- 15 W Paweł Pust. Marek. Domasław
- 16 S Marceł. Włodzimierz
- 17 C Antoni. Rościszew
- 18 P Kat. Św. Piotra. Jaropek
- 19 S Henryk. Marta. Mariusz
- 20 N Fabian. Sebastian
- 21 P Agnieszka. Jarosława
- 22 W Wincenty (Powstanie 1863)
- 23 S Zasiub. N. M. P. Rajmund
- 24 C Felician. Tymoteusz. Chwalibóg
- 25 P Nawróc. Św. Pawła. Miłosz
- 26 S Polikarp. Paulina
- 27 N Jan Złotousty. Agnieszka
- 28 P Julian. Walery. Piotr N.
- 29 W Franciszek Sal. Zdzisław
- 30 S Martyna. Sabina. Felician
- 31 C Jan Bosko. Marceła. Ludwik

LUTY

- 1 P Ignacy. Brygida. Żegota
- 2 S M. B. Gromn. Mirosław
- 3 N Błażej. Wawrzyniec. Felician
- 4 P Andrzej. Weronika
- 5 W Agata. Albin. Izidor
- 6 S Bogdan. Dorota. Tytus
- 7 C Romuald. Teodor. Sulisław
- 8 P Emilia. Jan z Malty
- 9 S Apolonia. Cyryl
- 10 N Jacek. Scholastyka (Św. Morza P.)
- 11 P N. M. P. z Lourdes. Dezydery
- 12 W Eulalia. Julian. Modest
- 13 S Aniela. Grzegorz. Katarzyna. Jordan
- 14 C Walenty. Zenon
- 15 P Faustyn. Klaudiusz
- 16 S Bernard. Julianna. Gilbert. Milada
- 17 N Donat. Julian. Wincenty
- 18 P Marianna. Symeon
- 19 W Konrad. Marceł
- 20 S Eustachiusz. Leon. Zenobiusz
- 21 C Eleonora. Feliks. Robert
- 22 P Małgorzata. Izabela. Wrocisław
- 23 S Damian. Marta. Romana
- 24 N Cezary. Bogusz. Modest
- 25 P Izabela. Maciej Ap. Wiktor
- 26 W Aleksander. Małgorzata. Mirosław
- 27 S Gabriel. Nestor. Cezariusz
- 28 C Roman. Teofil. Antonina

MARZEC

- 1 P Albin. Antonina. Budziszew
- 2 S Helena. Radosław. Amelia
- 3 N Kunegunda. Teresa. Sławomila
- 4 P Kazimierz. Lucjusz
- 5 W Euzebiusz. Wacław. Fryderyk
- 6 S Popielec. Felicyta. Róża. Wojsław
- 7 C Tomasz z Akwinu
- 8 P Jan Boży. Emil. Wincenty
- 9 S Franciszek. Mściśław
- 10 N 40 Męczenników. Cyprian
- 11 P Konstantyn W. Benedykt
- 12 W Grzegorz Wielki
- 13 S Krystyna. Marek. Sabina
- 14 C Leon. Matylda. Bożena
- 15 P Klemens. Longin
- 16 S Cyryl. Eufrozyna. Hilary
- 17 N Jan Sark. Patryk. Zbigniew
- 18 P Cyryl. Edward. Boguchwał
- 19 W Józef Oblub. Bogdan
- 20 S Aleksander. Anatol. Teodozja
- 21 C Benedykt. Błogosław
- 22 P Katarzyna. Oktawian. Paweł
- 23 S Feliks. Pelagia. Wiktor
- 24 N Gabriel. Marek. Symeon
- 25 P Zwiast. N. M. P. Dyzma. Ludomir
- 26 W Emanuel. Teodor. Tekla
- 27 S Ernest. Jan z Dam. Lidia
- 28 C Jan Kapistr. Sykstus
- 29 P Cyryl. Eustachy
- 30 S Aniela. Jan Klim. Kwiryn
- 31 N Babilina. Kornelia. Benjamin

KWIECIEŃ

- 1 P Hugon. Teodor. Zbigniew
- 2 W Franciszek. Leopold. Teodozja
- 3 S Ryszard. Pankracy
- 4 C Ambroży. Izidor. Benedykt
- 5 P Irena. Wincenty. Bożywój
- 6 S Julianna. Celestyna. Wilhelm
- 7 N Celestyn. Przecław. Rufin
- 8 P Dionizy. January. Radosław
- 9 W Maria Kl. Hugon. Maria. Dobr.
- 10 S Michał
- 11 C Leon. Filip. Jaromir
- 12 P Juliusz. Wiktor. Zenon
- 13 S Hermenegilda. Przemysław
- 14 N Palmowa. Justyn. Walerian
- 15 P Anastazja. Bazyli. Wacław
- 16 W Benedykt. Julia. Marcellian. Bernad.
- 17 S Inocenty. Robert. Rudolf
- 18 C Wielki. Apoloniusz. Bogumił
- 19 P Wielki. Adolf. Tymon
- 20 S Wielka. Agnieszka. Marian. Czesł.
- 21 N Wielkanoc. Anzelm. Feliks
- 22 P Wielkanocny. Kajus. Leon. Łukasz
- 23 W Jerzy. Wojciech — patron Polski
- 24 S Fidelis. Grzegorz
- 25 C Grzegorz. Marek Ew. Jarosław
- 26 P N. M. P. Dobrej Rady. Marcellin
- 27 S Piotr. Teofil. Boguś. Zyta
- 28 N Paweł. Waleria. Witalis
- 29 P Robert. Bogusław. Marek ew.
- 30 W Katarzyna ze Sieny. Marian

MAJ

- 1 S Filip. Jakób Ap. Józef Rob. Lubom.
- 2 C Zygmun. Anastazy. Witomierz
- 3 P N. M. P. Kr. Kor. Polskiej (Św. nar.)
- 4 S Florian. Monika
- 5 N Irena. Izidor. Pius V
- 6 P Jan w Oleju
- 7 W Benedykt. Florian. Ludmiła
- 8 S Stanisław. Joanna. Michał
- 9 C Grzegorz. Bożydar
- 10 P Antonina. Izidor. Małgorzata
- 11 S Adolf. Franciszek. Ignacy
- 12 N Achilles. Dominik. Pankracy
- 13 P Robert. Serwacy
- 14 W Bonifacy. Maria Dom. Dobiesław
- 15 S Zofia. Jan
- 16 C Andrzej Bohola. Jan Nepomucen
- 17 P Brunon. Weronika. Sławomira
- 18 S Bogdan. Feliks (Zdob. M. Cas.)
- 19 N Bernardyn. Celestyn. Piotr
- 20 P Bernardyn. Zuzanna
- 21 W Donat. Tymoteusz. Wiktor
- 22 S Emilia. Helena. Julia. Róża. Wiesław
- 23 C Dezydery. Jan. Budziwój
- 24 P Estera. Joanna. Zuzanna
- 25 S Grzegorz. Urban
- 26 N Filip. August
- 27 P Jan. Radowit
- 28 W Augustyn. Małgorzata. Jaromir
- 29 S Maria Magdalena
- 30 C Wniebowstąpienie. Joanna d'Arc
- 31 P Boże Ciało. Aniela. Bożysława

CZERWIEC

- 1 S Jakób. Świętopełk. Konrad
- 2 N Marcelina. Erazm
- 3 P Klotylda. Leszek
- 4 W Franciszek. Teodora. Benedykt
- 5 S Bonifacy. Marian. Waleria
- 6 C Lucja. Norbert
- 7 P Antoni. Robert. Wiesław
- 8 S Medard. Seweryn. Elżbieta
- 9 N Zielone Św. Felician. Julian. Sławoj
- 10 P Ziel. Św. Bogumił. Jan. Małgorzata
- 11 W Barnaba. Feliks
- 12 S Onufry. Jan. Wyszomir
- 13 C Antoni Pad. Lucjan
- 14 P Bazyli. Walery
- 15 S Jolanta. Modest. Wit. Witold
- 16 N Trójcy Przen. Alina. Jan. Franciszek
- 17 P Adolf. Inocenty. Marian
- 18 W Elżbieta. Marek i Marceł
- 19 S Gerwazy i Protazy. Julianna
- 20 C Boże Ciało. Florentyna. Juliusz
- 21 P Alojzy. Bogumiła. Janusz
- 22 S Albin. Paulina
- 23 N Alicja. Zenon. Wanda
- 24 P Jan Chrzcieli
- 25 W Lucja. Prosper. Wilhelm. Wlastyml
- 26 S Jan i Paweł
- 27 C N. P. M. Nieust. Pom. Władysław
- 28 P Najśw. Serca Jezus. Ireneusz. Leon
- 29 S Piotr i Paweł. Ap.
- 30 N Emilia. Ernest. Lucyna

LIPIEC

- 1 P Pra. Krwi P. Jez. Juliusz. Leon
- 2 W Nawiedzenie N. M. P. Urban
- 3 S Anatol. Jacek. Leon. Miłosław
- 4 C Elżbieta. Inocenty. Teodor. Jan
- 5 P Antoni. Filomena. Maria. Prokop
- 6 S Dominika. Lucja. Romuald
- 7 N Cyryl i Metody
- 8 P Elżbieta. Prokop
- 9 W Jan. Mikołaj. Tomasz. Weronika
- 10 S 7 Braci Mecz. Amelia. Radziwój
- 11 C Olga. Pelagia. Pius
- 12 P Jan. Gwałbert. Feliks. Tolimierz
- 13 S Eugeniusz. Małgorzata. Radomil
- 14 N Bonawentura. Marceł
- 15 P Henryk. Wit. Włodzimierz
- 16 W N. M. P. Skauplerza. Andrzej
- 17 S Aleksy. Bogdan. Dzierżykraj
- 18 C Kamil. Szymon
- 19 P Wincenty a Paulo
- 20 S Czesław. Hieronim
- 21 N Andrzej. Benedykt. Olga
- 22 P Maria Magdalena. Platon. Bolesław
- 23 W Apolinary
- 24 S Krystyna. Kinga (Kunegunda)
- 25 C Jakób Ap. Krzysztof
- 26 P Anna. Mirosław
- 27 S Aurelia. Natalia. Rudolf
- 28 N Inocenty. Wiktor
- 29 P Beatrycze. Feliks. Marta. Urban
- 30 W Aldona. Donata. Rufin. Ludomir
- 31 S Helena. Ignacy Loyola. Justyn

SIERPIEŃ

- 1 C Piotr (Powst. Warsz. 1944 r.)
- 2 P N. M. P. Aniela. Alfons. Gustaw
- 3 S Znal. relikwii Św. Szczepana
- 4 N Dominik
- 5 P M. B. Snieżnej. Stanisława
- 6 W Przemien. Pańskie (Wymarsz Kadr.)
- 7 S Donat. Kajetan
- 8 C Cyryl i tow. Emilian
- 9 P Jan. Julian. Roman. Borys
- 10 S Bogdan. Wawrzyniec
- 11 N Tyburcjusz. Zuzanna. Włodzimiera
- 12 P Hilaria. Klara. Sława
- 13 W Helena. Hipolit. Kasjan. Wojbor
- 14 S Demetriusz. Euzebiusz
- 15 C Wnieb. N. M. P. (Święto Żołnierza)
- 16 P Ambroży. Joachim. Roch. Donarad
- 17 S Jacek. Julian. Paweł. Miron
- 18 N Helena. Klara. Włodzimierz
- 19 P Bolesław. Jan. Ludwik. Marian
- 20 W Bernard. Samuel. Sobiesław
- 21 S Daniel. Joanna. Kazimiera
- 22 C Niep. Serca NMP. Cezary. Hipolit
- 23 P Apolinary. Filip. Benicjusz
- 24 S Bartłomiej Ap. Emilia. Jerzy
- 25 N Grzegorz. Ludwik
- 26 P M. B. Częstochowska. Konstantyn
- 27 W Józef. Kalasanty
- 28 S Augustyn
- 29 C Ściecie Jana Chrze. Racibor. Sabina
- 30 P Feliks (Szczytny). Róża
- 31 S Izabela. Marek. Rajmund. Świętosł.

WRZESIEŃ

- 1 N Idzi. Bronisława (Wojna 1939)
- 2 P Stefan
- 3 W Bronisław. Izabela. Pius X. Szymon
- 4 S Rozalia. Róża. Rościszew
- 5 C Dorota. Justyn. Wawrzyniec
- 6 P Eugeniusz. Zachariasz
- 7 S Melchior. Grodz. Regina
- 8 N Narodz. N. M. P. (Siewnej)
- 9 P Piotr. Sergiusz
- 10 W Mikołaj. Łukasz
- 11 S Prot i Jacek. Pafnucy
- 12 C Najśw. Im. Maria. Gwidon. Klara
- 13 P Eugenia. Filip
- 14 S Podw. Krzyża Św. Kalikst
- 15 N M. B. Bolesnej. Nikodem
- 16 P Korneliusz i Cyprian. Ludmiła
- 17 W Bliźny Św. Franc. Jacek. Justyna
- 18 S Irena. Józef. Tomasz
- 19 C January. Konstancja. Teodor
- 20 P Eustachy. Filipina
- 21 S Mateusz Ap. i Ew. Bożydar
- 22 N Maurycy. Tomasz
- 23 P Boguchwał. Bogusław. Lin. Tekla
- 24 W N. M. P. od wyzw. jęńców. Gerard
- 25 S Aurelia. Kleofas. Ładysław
- 26 C Cyprian i Justyn
- 27 P Kozma i Damian. Przedbor
- 28 S Wacław
- 29 N Michał Archanioł
- 30 P Grzegorz. Hieronim

PAŹDZIERNIK

- 1 W Jan z Dukli. Remigiusz
- 2 S Aniołowie Stróż. Teofil
- 3 C Teresa od Dz. Jez. Sierosław
- 4 P Franciszek z Assyżu. Bratysław
- 5 S Placyd. Apolinary
- 6 N Artur. Brunon. Emil
- 7 P M. B. Różnicowa. Marek
- 8 W Brygida. Pelagia. Wojsława
- 9 S Dionizy. Jan. Ludwik
- 10 C Franciszek. Paula
- 11 P Macierzyństwo NMP. Emilian
- 12 S Maksymilian. Serafin
- 13 N M. B. z Fatimy. Edward. Teofil
- 14 P Kalikst
- 15 W Teresa. Jadwiga. Brunon
- 16 S Jadwiga Sl. Florentyna. Radziszew
- 17 C Małgorzata. Maria. Wiktor
- 18 P Just. Łukasz Ew.
- 19 S Piotr z Alk. Pelagia. Ziemowit
- 20 N Irena. Jan Kanty. Budziszew
- 21 P Urszula. Duromila
- 22 W Filip. Kordula. Salomea. Wojciech
- 23 S Ignacy. Roman. Seweryn. Tomasz
- 24 C Marcin. Rafał. Antoni
- 25 P Bonifacy. Krystyn. Sambor
- 26 S Ewaryst. Lutosław
- 27 N Chrystus Król. Sabina
- 28 P Szymon. Tadeusz
- 29 W Abraham. Euzebia. Narcyz
- 30 S Alfons. Rodryg. Edmund
- 31 C Antoni. Lucylla

LISTOPAD

- 1 P Wszystkich Świętych
- 2 S Dzień Zaduszny
- 3 N Hubert. Sylwia
- 4 P Karol Boromeusz. Mściwój
- 5 W Bogumił. Elżbieta. Zachariasz
- 6 S Feliks. Leonard
- 7 C Antoni. Ernest. Salomea. Żytomir
- 8 P Bogdan. Idalia. Sewer. Sedziwój
- 9 S Teodor. Ursyn
- 10 N Andrzej. Ludomir
- 11 P Marcin. Wiktor (Św. Niepodległości)
- 12 W 5 Braci Mecz. Mateusz. Witold
- 13 S Stanisław Kostka
- 14 C Józefat. Włodzimiera
- 15 P Albert. Albin. Gertruda. Leopold
- 16 S M. B. Ostrobramska. Edmund
- 17 N Grzegorz. Salomea
- 18 P Aniela. Roman
- 19 W Elżbieta. Felician
- 20 S Feliks. Edmund. Anatol. Sedzimir
- 21 C Ofiar. NMP. Janusz. Albert. Sława
- 22 P Cecylia. Marek
- 23 S Felicyta. Klemens
- 24 N Jan od Krzyża. Aleksander
- 25 P Erazm. Katarzyna
- 26 W Jan. Konrad. Leonard. Sylwester
- 27 S Jakub. Walerian
- 28 C Grzegorz. Zdzisław
- 29 P Błażej. Saturnin (Powst. 1830)
- 30 S Andrzej Ap. Zbysława

GRUDZIEŃ

- 1 N I Adwentu. Natalia. Sobiesława
- 2 P Babilina. Paulina. Hipolit
- 3 W Franciszek Ksawery
- 4 S Barbara. Piotr
- 5 C Anastazy. Krystyna. Saba
- 6 P Emil. Leoncja. Mikołaj
- 7 S Ambroży
- 8 N 2 Adwentu. Niep. Począ. NMP.
- 9 P Leokadia. Wiesław
- 10 W N. M. P. Loretańska. Julia
- 11 S Damazy. Sabina
- 12 C Aleksander. Konstanty
- 13 P Lucja. Otylia. Władysława
- 14 S Alfred. Spiridon. Teodor
- 15 N 3 Adwentu. Celina. Krystyna. Waler.
- 16 P Adela. Albina. Euzebiusz. Zdzisław
- 17 W Florian. Łazarz. Olimpia
- 18 S Bogusław. Gracjan. Wiktor
- 19 C Dariusz. Grzegorz. Urban
- 20 P Bogumiła. Juliusz. Teofila
- 21 S Jan. Tomasz. Tomisław
- 22 N Franciszka. Honorata. Leon. Zenona
- 23 P Wiktoria. Sławomir
- 24 W Wigilia Boż. Nar. Adam i Ewa
- 25 S Boże Narodzenie. Eugenia. Irma
- 26 C 2 Dz. Boż. Nar. Szczepan
- 27 P Jan Ap. Radomysł
- 28 S Młodziankowie. Teofil
- 29 N Tomasz z Canterbury. Gosław
- 30 P Eugeniusz. Sabina. Ludomil
- 31 W Sylwester. Lasota. Melania

POLSKI NIEPODLEGŁOŚCIOWY TYGODNIK POLITYCZNO-LITERACKI „ORZEŁ BIAŁY”
Cena egz. 1/3, 20 c. (lub w przeliczeniu w innych krajach), abonament kwartalny £0.15.0, \$2.00 (lub w przeliczeniu).
Zamówienia kierować na adres: „GRYF PUBLICATIONS LTD.”, 169-171, Battersea Church Rd., London, S.W. 11.

Największy wybór książek polskich w księgarni „GRYFU”!